Nr. 236. We Lwowie Środa dnia 24. Sierpnia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Koniec rządów liberalnych.

Lwów 23 sierpnia.

Stało się więc to, co się stać musiało i co dla obznajomionych ze stosunkami politycznemi i partyjnemi w Serbji od dawna tajemnicą nie było: radykalne ministerstwo Pasicsa ustąpiło. Gospodarka jego zatem się skończyła, ale z nadziei, jakiemi powitano jego przyjście na świat, ani jedna się nie ziściła. Program stronnictwa radykalnego był szumny i dumny, jak zazwyczaj programy radykalne. Spodziewano się, że urzeczywistnienie jego będzie tem łatwiejsze, o ile stronnictwo radykalne rozporządzało w skupszczynie przeważającą większością. Reprezentantów stronnictwa postępowego, stojącego pod wodzą Garaszanina, prawie wcale nie było, liberałowie zaś barwy risticsowskiej, dla swojej skromnej liczby, decydującej roli odgrywać nie mogli. Pasics był nieograniczonym panem skupczyny i mógł wszelkie robić, co mu się podobało, mógł przeprowadzić w całości polityczny program radykałów.

Jeszcze jedna okoliczność powinna była z pewnego względu ułatwiać radykałom urzeczywistnienie swych zamiarów. Stronnictwo to stało pod bezpośrednim protektoratem Rosji, a Pasics był w Petersburgu *persona gratissima*. Okoliczność to bardzo ważna. Za smutnej pamięci rządów milanowskich rywalizowały ze sobą o pierwszeństwo i wpływ na losy Serbji dwa prądy: jeden, przychylny Austro-Węgrom, którego reprezentantem był przedewszystkiem sam król Milan, a nadto stronnictwo postępowe; a drugi, posłuszny wskazówkom z nad Newy, reprezentowany zarówno przez radykałów, jak i liberałów. O ile przyjaźń Milana z Austro-Węgrami była szczera, tego, w tej chwili dochodzić nie chcemy; faktem jest, iż ogromnie drogo kosztowała, choć wiele warta nie była. Bo i sam Milan popularnym w Serbji nie był, a tem mniej reprezentowana przezeń polityka. Koniec Milana i jego polityki nie był dla nikogo niespodzianką. Skończył się... i liberałowie, których przewódca Ristics stał się pierwszym regentem, i radykali, których przewódca Pasics stanął na czele rządu. Wpływ rosyjski stał się więc jedynie decydującym i rozstrzygającym.

Po krótkim atoli czasie przekonano się, że radykalne lekarstwo, zalecane przez Pasicsa, nie są w stanie uzdrowić chorego organizmu państwowego, że przyjaźń rosyjska, mimo, że tak drogo okupiona, nie zdoła goić ran — zadawnionych. Położenie Serbji dzisiaj możliwie gorsze, aniżeli w chwili, gdy obejmował ster rządów, państwo zadłużone, kredyt zniszczony — oto bilans krótkich rządów radykalnych. Czy Serbja ze smutnych i ciężkich doświadczeń właściwe wyciągnie nauki, czy jest nadzieja, że będzie na przyszłość lepiej?

Na te pytania nie ma jeszcze odpowiedzi. Po gabinecie radykalnym Pasicsa obejmuje rządy gabinet liberalny pod prezydencją Awakumowicsa. Jest on szczerym wyznawcą zasad politycznych, reprezentowanych przez pana Risticsa, i od czasu objęcia przez tegoż regencji, przewódca polityczna stronnictwa liberalnego nie uprawnia do zbyt różowych nadziei. I ono widzi zbawienie Serbji w Rosji i spodziewa się po przyjaźni carskiej, najlepszych dla kraju skutków. Dotychczas ta polityka przynosiła Serbji same tylko zawody, gdyż za przyjaźń rosyjską płaciła Serbja — swoją niezależnością i samodzielnością. Jeżeli ich dotychczas w zupełności nie utraciła, jeżeli jeszcze żyje bytem samorządnym, doprawdy nie przyjaźni rosyjskiej to zasługa. Jeżeli więc po takich doświadczeniach, przychodzi do steru rząd, który znowu we wszystkiem będzie się oglądać na Petersburg i stamtąd czerpać rad i wskazówek, to pewien pesymizm co do spokojnego i korzystnego rozwoju stosunków politycznych w Serbji może być uzasadniony. Chybaby stronnictwo liberalne wyrzekło się swych smutnych tradycyj, chybaby w zupełności zerwało z przeszłością i wyrzekając się przyjaźni rosyjskiej, miało przedewszystkiem i wyłącznie na oku dobro Serbji. Jedyna to droga, która nieszczęśliwy kraj może wyprowadzić z kłopotów. Serbja dla Serbji, a nie dla Rosji, to powinno być hasłem kierujących polityków serbskich, a wtedy będzie się można po ich rządach czegoś dla kraju spodziewać. Jeżeli sami, na podstawie własnych doświadczeń, nie wiedzą, jak się do tego zabrać, w takim razie niech skorzystają z przykładu swojego małego sąsiada. Bułgarja mogłaby Serbji służyć za wzór.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Z wielkiem zajęciem omawiają teraz w Petersburgu mające się wkróce dokonać zmiany w rosyjskiem ministerstwie, które zajdą skutkiem tyle razy zapowiadanego ustąpienia **Wyszniegradzkiego** z posady ministra finansów. Owoż, według ostatnich wiadomości z Petersburga, stanowisko Wyszniegradzkiego jest w istocie mocno zachwiane. Z jednej strony nie pozwala mu zdrowie na to, by z dawną gorliwością pracował nad uporządkowaniem pogmatwanych rosyjskich finansów, z drugiej zaś strony utracił dobrą opinję u cara. Car nigdy w ogóle nie żywił dlań osobistej sympatji, wpływy jednak Katkowa, Pobiedonoscewa i Tołstoja, zmusiły cara do powołania Wyszniegradzkiego. Pozorne sukcesy ministra utwierdziły cara w przekonaniu, że protektorowie jego mieli słuszność. Zeszłoroczna jednak klęska głodowa zachwiała w carze wiarę w system Wyszniegradzkiego który to system polegał w tem jedynie, by za każdą cenę wydostać pieniądze na pokrycie niezbędnych potrzeb ekonomicznych. Liczni przeciwnicy ministra u dworu — znajdują się zaś w ich rzędzie również wielcy książęta — jakoteż w radzie stanu, gdzie w czerwcu, z powodu przedłożenia o upaństwowieniu pewnej kolei przyszło do scen wprost skandalicznych — wreszcie i przeciwnicy w armji wyższej biurokracji, nie zasypiali gruszek w popiele, lecz rozdmuchiwali jeszcze silniej nieufność u cara. Dla tego też Wyszniegradzki miał zaraz po powrocie z zagranicy prosić cara o uwolnienie, na co nadeszła odpowiedź, by pozostał jeszcze do końca feryj letnich. Ponieważ zaś one skończą się niebawem, więc z ogromnem zaciekawieniem czekają w Petersburgu na tę chwilę.

Jako ewentualnego następcę wymieniają w pierwszym rzędzie ministra komunikacyj, **Witte'go**, który, dzięki ciągłym manifestacjom swej gorliwości i energji, stał się bohaterem dnia w stolicy. Już pod Wyszniegradzkim odgrywał on ważną w polityce finansowej rolę i jest w nią kompletnie wtajemniczony, tak, iż w istocie w rzędzie kandydatów na pierwszem stać winien miejscu. Opowiadają dalej, że Witte miał sposobność, zalecić siebie na objęcie posady po Wyszniegradzkim. Gdy raz z ministrem finansów bawił w Gatczynie, mówił mu teżże o treści swego raportu jaki miał car otrzymać. Car, ponieważ był chory, dopuścił do siebie tylko Witte'go i wyraził ubolewanie z powodu, że nie może wysłuchać raportu ministra finansów. Wówczas Witte oświadczył, że może ministra wyręczyć i przedłożyć treść raportu. Jakoż uczynił tak w istocie. Carowi bardzo to się podobało i wpoiło weń przekonanie, że Witte doskonale jest obznajomiony z finansami państwa.

Witte jest człowiekiem o umyśle samodzielnym, który bynajmniej nie poszedłby w ślady Wyszniegradzkiego, gdyby został ministrem finansów. Jest on zbyt rozumny, by nie wiedzieć, że dalsze postępowanie po tej drodze byłoby zgubnem. Nadto zaleca Witte'go wielka znajomość ludzi i umiejętność w ich wyborze. Podobno ma on pomiędzy w. książętami wielu protektorów.

Następcę Wittego na stanowisku ministra komunikacyj upatrują przedewszystkiem w senatorze **Plehwe**, który jest obecnie adlatusem ministra spraw wewnętrznych. Dlaczego on właśnie ma tę godność posiąść, trudno zrozumieć. Dzielny to wprawdzie i sumienny urzędnik, ale brak mu fachowych wiadomości z zakresu resortu, jaki ma objąć. Być może, iż chcą go w ten sposób nagrodzić za przysługi, oddane przezeń w czasie, gdy był pomocnikiem różnych ministrów. Rywalem Plehwe'go jest **Krywoszeia**. Nam to oczywiście obojętne, którego z nich car wybierze.

Zmowy kolejowe w Ameryce.

Telegraficzne wiadomości, przesyłane w ciągu ostatnich dni kilkunastu z Buffalo, mimo swej lakoniczności, każą wnioskować, że mamy tu do czynienia z ruchem poważnym, na wielkie obliczonym rozmiary. Jak wiadomo, bastujący palą pociągi towarowe, tamują ruch osobowy. Policja okazała się wobec nich bezsilną, musiano zarekwirować pomoc wojskową. Chcąc zrozumieć znaczenie tej zmowy, należy sobie uprzytomnić położenie Buffalo nad jeziorem Erie. Buffalo jest zarazem najznaczniejszym portem dla żeglugi na wielkich jeziorach i punktem stycznym komunikacji kolejowej, łączącej olbrzymie faktorje wschodnie z produkcyjnemi okolicami zachodnich i północnych Stanów. Królowa jezior — jak zwą Buffalo — przed laty pięćdziesięciu małoznaczna osada, dziś jest jednem z najbardziej ożywionych targowisk zbożowych na całej kuli ziemskiej. Przerwa przeto komunikacji na tak ważnym punkcie handlowym jest nietylko klęską dla całej Ameryki północnej, ale z czasem może się odbić nawet na stosunkach targowych europejskich.

Ameryka od lat dawnych jest widownią zawziętych walk ekonomicznych właśnie na terenie kolejowym. Wielkie zmowy kolejowe są w Europie czemś nieznanem wobec upaństwowienia przeważnej części linij. Natomiast w Ameryce koleje nietylko są własnością prywatną, lecz nadto kolosalne sieci kolejowe pozostają w ręku poszczególnych spekulantów, t. z. królów kolejowych, którzy je wyzyskują bez względu na interes publiczny, wyłącznie dla swych egoistycznych celów.

Henry George, znany szermierz teorji upaństwowienia ziemi, twierdzi, iż miasto odznaczania odmiennemi kolorami terytorjów poszczególnych Stanów, należałoby na karcie oznaczyć wpływy rozmaitych potentatów kolejowych: Vanderbilta, Goulda, Stanforda, Huntingtona i t. d. W naszym kongresie — słowa George'a — w zasadzie jest reprezentowaną ludność Stanów, w rzeczywistości zaś zasiadają tamże reprezentanci potentatów giełdowych i kolejowych. — O administracji kolejowej pisze George: „Nasze koleje bywają zawiadywane w interesie niesumiennych awanturników, których jedynym celem gra na giełdzie. Zawiadowcami są ludzie, którzy interesy własności, jaką reprezentują, poświęcają swemu osobistemu interesowi, spekulując na gruntach miejskich i wiejskich i niejednokrotnie rujnują powierzone sobie towarzystwo, doprowadzając akcjonarjuszów do ostatniej nędzy. Cała administracja naszego kolejnictwa polega na wyzysku i oszustwie.“

Wobec takich stosunków, kolosalne rozmiary zmów kolejowych amerykańskich są zupełnie uzasadnione. Wobec królów kolejowych, ciskających gdyby piłką olbrzymiemi fortunami i masami zależnych ludzi, powstały olbrzymie organizacje robotnicze. Maszyniści, palacze, hamownicy, konduktorzy, strażnicy zwrotnic związali się w stowarzyszenia wzajemnej pomocy i bractwa, liczące tysiące członków i pozostające z sobą w nieustannej komunikacji.

Jakie rozmiary przybrać może w Ameryce zmowa kolejowa, okazało się w roku 1877, gdzie omal, że cały ruch nie ustał. Wówczas przedsiębiorstwa kolejowe Ohio i Baltimore po raz czwarty w ciągu lat czterech zarządziły redukcję płacy, gdyż spekulacyjna gorączka królów kolejowych nie znosi żadnego trwałego stosunku. Następnie wybuchła zmowa w zachodniej Wirginji, gdzie do bastówki palaczów i hamowniczych przyłączyły się też inne kategorje robotników. W Baltimore przyszło w owym czasie do formalnych walk ulicznych. Równocześnie ogłoszono zmowę na linji pensylwańskiej, z powodu obniżenia płacy. W Pitsburgu, ludność, sympatyzująca z bastującymi, zmusiła wojsko do ucieczki. Zmowa w mgnieniu oka ogarnęła wszystkie linje zachodnie. W St. Louis cały aparat urzędowy na dłuższy czas przestał funkcjonować, w miejsce którego urzędował komitet bezpieczeństwa, złożony z robotników. W końcu cały zamach bastujących nie udał się z powodu odmowy robotników na kolejach wschodnich, którym przedsiębiorstwo Vanderbildta zapewniło za to 100.000 dolarów wynagrodzenia.

Obecnie zmowa wybuchła właśnie na tychże linjach wschodnich Vanderbildta. Rozpoczęli ją ustawiacze zwrotnic, z którymi związali się także inni robotnicy. W dniu 19. bm. naczelnicy zmowy oświadczyli, iż bezrobocie obejmie wszystkie linje kolejowe, pozostające pod kontrolą Vanderbildta, od Chicago po Nowy York. W tej chwili, wobec nadzwyczajnego rozgałęzienia organizacji robotniczej, niepodobna nawet stanowczo ocenić, jakie rozmiary ruch ten przybierze. Bajeczny rozwój przemysłu i środków komunikacyjnych w Ameryce ma też swe ujemne strony: znaczne różnice majątkowe i socjalne. Z tego też powodu wiadomości o zmowie, przybywające z nowego świata, nie są zwykłym kronikarskim wypadkiem. Zmowa w Ameryce tem łacniej przybrać może nadzwyczajne rozmiary, ile-że państwo nie rozporządza tamże znacznemi siłami wojskowemi, w których przeważna część europejskich rządów upatruje jedyne bezpieczeństwo przeciw ruchom socjalnym.

Listy z Bałkanu.

Nisz 18. sierpnia.

III.

(Nisz. — Aspiracje wielkomiejskie. — Życie towarzyskie. — Na wsi. — Drogi. — Na probostwie. — Ulgi dla prasy.)

Nisz jest miastem pod wszystkiemi względami oryginalnem i odrębnem, bo też na stan jego złożyły się nietylko polityczne zmiany — przejście z pod panowania tureckiego pod serbskie, — ale i spekulacja handlowo-przemysłowa tak Turków, jak Serbów. Było ono w roku 1876 i w 1877, miastem tureckiem, najsilniejszą w Serbji wysuniętą fortecą i dopiero w r. 1878 berlińskim traktatem oddano je jako stolicę nowej Serbji, nowemu królestwu. Po sanstefańskim pokoju, Turcy w obawie represaljów uciekali stąd bezładnie, sprzedając nieraz za bezcen, lub zostawiając dobytek, a naturalnie i domy. Nowonabywcy poprzychodzili do własności miejskich bardzo tanio i jęli się do burzenia dawnych tureckich, znienawidzonych dla samej formy domów. Czemże jednak miał zostać Nisz, wielka forteca i wcale ludne, prawie tak ludne, jak Belgrad, miasto? Środkowa w nowem państwie pozycja i prąd, któremu dała w roku 1885 niefortunny wyraz kampanja bułgarska, wznieciła marzenie, że Nisz będzie, jak Florencja lub Rzym, stolicą nowej wielkiej Serbji. Rozwinięto gorączkową spekulację w kupnie gruntów, świeżo za bezcen od Turków zabranych, w regulowaniu szerokich ulic, które wytykano w amerykańskim stylu, nawet w budowie małych prywatnych i większych rządowych budowli, które się stawały potrzebne i rentowne, wskutek rozpoczętej właśnie budowy żelaznych kolei serbskich, wśród których Nisz stanowi punkt ważny, stąd bowiem rozchodzą się linje do Sofji, Konstantynopola i Saloniki. Urządzenie rządowe, które m. Sofji przyznało na wzór Belgradu, rodzaj odrębnego statutu i osobnego prefekta i ustanowienie kilku konsulatów, podtrzymywało nadzieję i spekulację i założono Nisz na bardzo wielką skalę. A dziś mamy ulice szerokie, ale nie brukowane i trawą pozarastane, wille puste, bo nawet dom królewski, zbyt tureckie czasy złego utrzymywania budynków przypominający. Na paradzie w dniu imienin króla Aleksandra był tylko konsul austro-węgierski i niemiecki w trójgraniastym kapeluszu, a inni zdają na sekretarzy i podsekretarzy lub dragomanów swe nieuciążliwe urzędowanie.

Nisz przedstawia więc obraz zawiedzionych nadziei i spekulacyj; wszyscy tu narzekają na złe czasy i naturalnie należą do opozycji przeciw rządowi, a trzymają z partją postępowców, naperedniaków, zwolenników Austrji.

Wśród ludności przebija się wyraźnie żywioł turecki, gdyż śmielsi lub więcej dbali o swe dobro wrócili w roku 1878 do miasta i zachowali swe domy. Mniej też domów przebudowano niż w Belgradzie, mniej zmieniono ich charakter i na wszystkich ulicach, obok i więcej niż wille uderzają domy, budowane na wzór turecki, o ruchomej prawie frontowej ścianie, po za którą mieści się na pryczy pracujący kupiec, piekarz, krawiec, lub inny rzemieślnik. Aż na zbyt często otwarte kuźnie, w których z całym przyborem sznurków, i kółek linowych wiążą i wywracają na ziemię woły nie dające się same okuć. Co chwila prawie otwarte na oścież, i okupujące cały trotuar i zawsze pełne gości kawiarnie. Filiżanka czarnej kawy, zrobiona już z mlekiem, po turecku, kosztuje taką ilość par, która odpowiada najmniejszej tutejszej zdawkowej monecie; nie ma więc nic tańszego nad ten poczęstunek; nie ma i nie daje się napiwku, płacąc za nią, i piją ją ciągle i bez końca tak samo Turcy, jak i Serbowie.

Towarzyskiego życia bardzo tu mało, żyją, niby jak na wsi. Piękny ogród między królewskim dworem a fortecą służy za punkt zebrania i spacerów; wieczorem zaś w wielu kawiarniach przygrywa oryginalna narodowa muzyka, na gęślach, monotonna, jak żadne étudy fortepianu, istotnie tylko do śpiewu jako akompanjament służyćby winna. Ale pięciu grajków gra bezustannie, wykrzykując, czasem nucąc jakąś piosnkę równie monotonną, jak muzyka. List ten zaś piszę we Francuskim klubie, który prenumeruje dwie gazety paryskie i, wedle regulaminu, nie dozwala w lokalu nikomu inaczej mówić, jak po francusku. Czy regulaminu przestrzegają, wątpię; faktem jest, że trzy dni tu bawię w klubie, który stanowi anneks kawiarni hotelu „Orient“, i nikogo nie spotykam. Jednak u wykształconych klas język francuski jest tu więcej rozpowszechniony, jak niemiecki, którym natomiast mówi bardzo wielu rękodzielników-Serbów, rodem z Austrji. W gimnazjach uczą więcej francuskiego języka, niż niemieckiego, a najchętniej, jakoby z cudzoziemskich, uczą się po rosyjsku, gdyż Rosja utrzymuje ich własnym kosztem w wyższych klasach szkół średnich i w uniwersytetach, naturalnie rosyjskich.

Dla celów przemysłowo-górniczych udałem się z Niszu na wieś o 42 klm. odległą — i skoro podróż tę w dwóch dniach powozem mogłem odbyć, to daję tem dobre świadectwo drogom krajowym i gminnym. Ale wycieczka na

---

42)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Nie było co mówić i Ernest odszedł ze spuszczoną głową. Jeśli widok Klimuni wystarczył, aby w nim dawną miłość obudzić, wzmogła się ona jeszcze wskutek zimnej niechęci, którą mu okazała; słowa, pełne miłości i zaklęć, parły mu się do ust, kiedy przy niej siedział, ale nie śmiał ich wypowiedzieć i wyszedł z pokoju chorej jakby obłąkany.

Niebawem Frydhilda nadjechała ze swoim nieszczęśliwym mężem, którego wlokła za sobą, tak, jak niegdyś tryumfator rzymski jeńców wojennych. Widok jej sprawił zrazu na Erneście jakieś dziwnie przykre wrażenie i starał się jej unikać. Odszedł do zamkniętej biblioteki i tam siedział samotnie, pogrążony w głębokiej zadumie. Ale tu odnalazła go Frydhilda; weszła cicho, lekkim krokiem i siadła koło niego na wielkiej bibliotecznej kanapie.

— Erneście — rzekła, głaszcząc go lekko po włosach — czemu jesteś taki smutny? Czemu stronisz odemnie?

Klementyna wróciła do przytomności; byłem dzisiaj u niej.

— No i cóż?

— Chce się separować. Skoro wyzdrowieje, chce na zawsze odjechać do swoich rodziców.

— To by było bardzo nierozsądnie. Spodziewam się, że na to nie pozwolisz.

— Starałem się jej przedstawić, jakie by szaleństwo popełniła. Ale tego słuchać nie chciała.

— Z natury jest gwałtowniejszą i bardziej wrażliwszą od nas Niemców; teraz jest jeszcze rozgorączkowaną, rozgoryczoną; ale uspokoi się potem i usłucha głosu rozsądku. Wszakże jest ubogą i prowadziłaby w domu życie smutne; trzeba przedewszystkiem, aby zrozumiała, że nie będziesz przeszkadzał w przyszłości jej stosunkowi z królem Ludwikiem.

— Ty jej nie znasz, Frydhildo! Ty ją krzywdzisz. Ona mnie nie kocha, ale o króla Ludwika także nie dba; o zabawy świetne nie stoi; ubóstwa się nie boi. Mówiła do mnie całkiem spokojnie — ze wzgardą obojętną. Nic jej nie zdoła zatrzymać. U niej jest jakaś dziwna egzaltacja patrjotyczna. Woli żyć w swoim ubogim kraju, przy starym ojcu, jak tu pośród zbytków i zabaw.

— No zobaczymy — rzekła Frydhilda i zaczęła mówić o jakiejś nowej książce; poglądami migocącemi i księżycowemi uśmiechami potrafiła wreszcie Ernesta od ponurych myśli oderwać, potrafiła go znowu zająć sobą, wyprowadzić na przechadzkę, wypogodzić, zabawić. Od czasu do czasu jednak uważała, że myśl jego uchodziła gdzieindziej i że wydawał głębokie mimowolne westchnienie. Zrozumiała doskonale, co się święci i oblęgała go tembardziej uporczywie urokami swojemi. Już w Monachium szukała Ernesta głównie dla tego, że miał bardzo piękną żonę, w której był widocznie zakochany. Chciała się zmierzyć z tą Polką, a przeczuwając, że walka będzie trudną, zabrała się do niej z zapałem. Przed chwilą zdawało się jej, że zwyciężyła już; chciała użyć swojego tryumfu i pochwalić się przed światem odniesionem zwycięstwem; bawiła się przy tem wybornie, ale obojętniała już po trosze, wiedząc, że się te zabawy skończą, skoro jej tryumf będzie zupełny, ostateczny, jawny. Ale teraz powstały niespodziane przeszkody; myśl Ernesta wracała do Klementyny. Frydhilda była pewną, że Polka postanowiła męża przykuć do siebie udaną obojętnością i groźbą separacji i mówiła sobie w duchu, że się nie da pokonać. Roztaczała zatem przed ofiarą swoją wszystkie swoje subtelne wdzięki, które dotychczas potrafiły podbić każdego mężczyznę, na którego parol zagięła i nie wypuściła z rąk swoich Ernesta, aż do chwili swojego odjazdu, dość późnym wieczorem.

Skoro państwo Krause wyjechali, poszukał Ernest mechanicznie barona Schmalkalden i prosił, aby z nim poszedł do parku zamkowego na wieczorną przechadzkę.

— Słuchaj, Quenterze — rzekł — zdaje mi się, że oszaleję.

Quenter, bo tak się nazywał Schmalkalden na imię, popatrzył na niego badawczym wzrokiem, a odezwał się potem:

— Zdawało mi się przeciwnie, żeś się ostatniemi czasy uspokoił, że zaniechałeś nierozsądnej myśli separacji, że chcesz roztropnie bronić honoru twojej żony.

— Tak jest, byłem spokojniejszy, ale to dla tego, ponieważ myślałem, że wcale już nie kocham Klementyny. A to nie prawda! kocham ją szalenie, a dla niej jestem zupełnie obojętny. To nie jest dobry wyraz, ona mnie nienawidzi.

— Ty ją kochasz, ona cię nienawidzi. Rozumiem, że jesteś niespokojny, ale ja z tego jak najlepszy ciągnę horoskop. Mężczyzna wcale nie jest obojętnym dla kobiety, która go nienawidzi; taka nienawiść jest tylko innym rodzajem miłości i bardzo prędko zamienia się napowrót na miłość prawdziwą. Jeśli Klementyna tobie nienawiść okazuje, jest to dowód pewny, że król Ludwik jest dla niej zupełnie obojętnym. Ty ją kochasz, nieporozumienie, które na was ciężyło, jest już usunięte; a zatem wszystko jest jak najlepiej. Rozpocznij na nowo zaloty o twoją żonę, a będziecie wkrótce szczęśliwą parą. Tylko nie wiem, co pani Krause na to powie?

— Wszystko nie prawda! Brzydkiem szaleństwem było z mojej strony przypuszczenie, żeby się król Ludwik mógł podobać Klementynie. On jest Niemcem, a tem samem jest w jej oczach istotą niższą, wstrętną. Ona mnie za to tylko nienawidzi, że się nie dałem przerobić na Polaka.

— Więc, jeśli ci to do szczęścia posłużyć może, zostań Polakiem; nie jest rzeczą zbyt trudną, ukochać sprawę nieszczęśliwego narodu. Polak, który się staje Niemcem, jest apostatą, bo opuszcza sprawę, na razie przegraną i przechodzi do obozu zwycięzców; tego porządny człowiek zrobić nie może. Ale Niemiec, który staje się Polakiem, jest człowiekiem godnym poważania; zrzeka się uprzywilejowanego stanowiska, aby służyć cierpiąc, cierpiącej ludzkości. Spróbuj być Polakiem; to nie będzie zadanie zbyt trudne.

— Nie! — ty nie wiesz jakie są wyobrażenia Polaków! — Trzeba całą duszę w sobie przerobić, aby do nich przylgnąć. Zresztą to się już na nic nie przyda. Klementyna tego mi nigdy nie daruje, że będąc Niemcem, śmiałem na chwilę wątpić o jej cnocie małżeńskiej. Te Polki bywają pod tym względem dziwnie dumne. Nic jej nie ubłaga; żąda separacji i nic odstąpi od tego żądania.

— Ubolewam nad tem, jeśli tak jest. Ale pytam się, czy nie ma prawdopodobieństwa, abyś się pocieszył kiedy twojej żony widzieć nie będziesz? Wszakżeż było ci ostatniemi dniami wcale dobrze w towarzystwie Frydhildy Krause.

— Ach nie mów o tem! — Wspominałem o drugiej przyczynie, dla której mało nie oszaleję. Ty jesteś filozof, spokojny obserwator natury ludzkiej. Powiedz-że mi, czy ci jest znany wypadek, aby się jeden człowiek kochał równocześnie w dwóch kobietach?

— To wypadek rzadki — ale widocznie możliwy, skoro jest. Zresztą taka rzecz musi być dość głęboko ugruntowaną w naturze ludzkiej; bo większa część religij zabrania wielożeństwa i uświęca tym sposobem prawo mężczyzny do posiadania kilku kobiet. Jeżeli nie możesz być Polakiem, spróbuj może być Turkiem.

— To żartujesz — a mnie się żartować wcale nie chce. — Jestem strasznie nieszczęśliwy.

Obaj przyjaciele rozeszli się. Schmalkalden wrócił do zamku, a Ernest długo jeszcze chodził po księżycu, podobny do legendowej mary, straszącej po zamkowych ogrodach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wieś, rzecz rzadsza, jak opisy miast u turystów i dla tego się nad tem zatrzymam.

Przejeżdżałem z Niszu ku Kniaziewaczowi kraj turecki po r. 1878 — i kraj serbski od początku stulecia. Tu i tam drogi żwirowane, nieco węższe, niż nasze krajowe, ale wcale nieźle utrzymywane; jużci mosty, raz zerwane, czekają lata długie, by je poprawiono, ale nie miałem takiego mostu na mej głównej drodze. Co 25—30 klm. musi być zbudowany zajazd 1, 2 lub 3 ciej klasy, z odpowiednią ilością gościnnych pokoi, za które przejezdny płaci wedle taksy. Kawę mu podają wszędzie, skoro przyjedzie. Studni, nad drogami wiele — pozostałość tureczczyzny. Nad drogą, którą przejeżdżałem, sterczały też w ruinach dwa gmachy, — dawne komory celne, serbskie i tureckie, w których i dla których wrzał w r. 1876 zawzięty bój; były, to, jak wiele, innych pomniki dawnej niewoli, i zarzewie świeżych zawszę niechęci i nienawiści.

Na przestrzeni 42 klm. ani jednego dworu, a wsie wogóle skupione w wąwozach tak, że gościńce obok nich, i to zdala przechodzą, a nie łączą, jakby to się zdawało. Sytuacja tej wsi pochodzi również z czasów tureckich, z czasów obawy każdego chrześcijanina, że spotkany w drodze Turek zabierze mu, co znajdzie przy nim. A że niema dworów, bo ich tu nie ma wcale, — bo własność większa nie istnieje. — Rozdrobieniu przeszkadza prawo dziedzictwa najstarszego syna, i przepis, iż po nad pewną miarę parcele gruntu dzielone być nie mogą; własność większa nie wykształciła się historycznie, — nie utworzyła się ekonomicznie.

Szukając noclegu we wsi Majnolica, zachodziliśmy do kilku chat, ale wszyscy mieszkańcy byli zatrudnieni w polu, i chaty zamknięte. Wieczór się zbliżał; w górach i w obecnej kwadrze księżycowej wieczór krótki, a noce ciemne — dobiliśmy do cerkwi i świekrę nieobecnego popa prosili o gościnność.

Przywitał nas podaniem ręki parobek, gospodarski sługa, i w domu zastaliśmy tylko świekrę popa i jej małego wnuczka. Cała rodzina była u wód. Przyjęła nas chętnie, tłumacząc skromność przyjęcia; — podała też trochę słodkiej konfitury — po tem śliwowicę, niezwykle lekką, własnego wyrobu, wódkę, chleb i ser owczy z papryką. Do stołu w altanie zasiadł obok nas furman, nie przypuszczający naturalnie, iż są kraje, gdzie inną gościnność ofiarują państwu, niż sługom. Wkrótce poszliśmy na spoczynek, — kładąc się na łóżkach, zaścielonych kocami z bardzo miękiej wełny i poduszkami — wcale wygodnie. — Nazajutrz zwidziliśmy szkołę, która mieści się w tym samym, co probostwo, budynku, gdyż ksiądz, zwolennik partji rządzącej, otrzymał pozwolenie połączenia swych funkcyj z nauczycielstwem. Przybory naukowe odpowiadają przyborom naszych szkół ludowych.

Z rana częstowano nas kawą turecką czarną, potem gotowanem i osłodzonem koziem mlekiem z chlebem. Wynagrodzenie stanowił tylko podarek — bakczysz — przyjęty wdzięcznie, a na południe jedliśmy własne zapasy w chacie chłopa, naszego przewodnika, którego cała rodzina była w polu.

Tak odmienny od naszego ustrój wsi serbskiej nie znalazł jednak wyrazu w zbytniej parcelacji gruntów, ani kultury. Jechaliśmy nieraz wdłuż bardzo wielkich, kilkanaście i kilkadziesiąt hektarów mierzących pól kukurudzy, które zdawały się jednę stanowić własność. Lasy zniszczone, ale może tylko w tej części kraju, srodze wojną niedawno dotkniętej. Mniejszą kulturę zwidzonej okolicy tłómaczę też sobie jej wysokiem w górzystych Bałkanach położeniem. Czy słusznie? Niech na to odpowie inny turysta, ale byle nie ajent konsulatu cudzoziemskiego w Belgradzie lub Niszu, bo ci, co nie wyglądają z miasta i biura, sprawdzają twierdzenie, iż nie można znać kraju mniej, niż ajenci konsularni.

Chciałbym mym opisem zainteresować kogoś — choć jednę warstwę czytelników, lub jednego czytelnika. Redakcję *Dziennika* może więc zainteresuję wiadomością, że tutejsze dzienniki nie płacą stempli, ani pocztowej przesyłki; transportuje je poczta franco do najdalszej wsi. Co za środek agitacyjny! Każda partja polityczna ma też swe pisma codzienne i przeglądy, i w kawiarniach przechodzą one ciągle z rąk do rąk. Mimo znajomości alfabetu nie były one dla mnie dostępne — a o politycznych różnicach partyj tutejszych nie mówię umyślnie, by zachować mym wrażeniom prawdziwość objektywną, choć do małego zakresu ograniczoną, a nie powtarzać cudzych zdań lub błędów.

Jutro stanę w Bułgarji. *S.*

Korespondencje.

Ostenda w sierpniu.

(Sezon w Ostendzie.—Blankenbergh.)

Korzystając z paru dni świątecznych, zrobiłem umyślnie wycieczkę do Ostendy i Blankenberghu — by przekonać się naocznie, co się tutaj dzieje.

Otóż zastałem ludzi mnóstwo. Restauracje i kawiarnie, a szczególniej Herfeldowska Bodega prz pełnione tak, iż trzeba prawdziwe robić polowanie, by dostać stolik w godzinach, przeznaczonych na posiłek. Na dydze i estakadzie, w kasynie na koncertach przetłoczyć się nie można; toalety pań jasne i kosztowne, walczą z sobą o pierwszeństwo, wszędzie gwar, wesołość i uciecha. Nie znać tu ani złych czasów, ani nikt też o biedzie nie myśli! Do kąpieli trudno dostać tak zwanej kabiny i trzeba istne urządzać wyścigi, by przyjść do jej posiadania. W *cercle* wieczorem i nocą panuje gra dzika, szalona i zawzięta, przewalają się setki tysięcy, chociaż nierzadko smutne jutro, a z niem bieda i nędza oczekują, ale gra chwilowa, a namiętna zaślepia i odurza, jak opium lub haszysz...

Z Polaków bardzo mało — z inteligencji naszej — dzięki Bogu, nikt jakoś sił swych tutaj reparować nie potrzebuje, oprócz państwa P., którzy zmuszeni są spędzać tutaj sezon. On bawi tu dla zajęć swoich urzędowych, a żona jego korzysta ze sposobności, by wzbogacić jeszcze bardziej i tak już wielką swą wiedzę i erudycję. Dla mnie Ostenda — to stara kokietka, co roku się odmładzająca i odświeżająca, a zapominająca zawsze o zmianie zniszczonych swych bucików, gdyż bruk tu obrzydliwie spiczasty jest prawdziwą plagą, zwłaszcza dla nagniotkiewiczów.

Inaczej rzecz się ma z pobliskim Blankenberghem, do którego dojeżdża się w godzinę z Ostendy tramwajem parowym. Tu dyga wybornie wybrukowana, elektrycznie wieczór oświetlona, czarujący przedstawia widok. Tłumy ludzi, ale tak tu, jak w Ostendzie, żywioł teutoński przeważa i nie słychać, jak tylko niemiecką mowę. Zakłady Gambrinusa przepełnione, a kawa strugami się leje. Drożyzna wszędzie jednakowa, bo Blankenbergh, to jak dzieweczka młoda, naśladuje starszą siostrzycę i sama jeszcze krótkie nosząc sukienki, chciałaby ją naśladować i coraz więcej swoją naciąga. *J. O.*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 24 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 95. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Posiedzenie izby handlowej i przemysłowej o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Dożywocie“, komedja A. Fredry. Czwarty występ p. W. Rapackiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Czwartek 25. sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 55. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie składane. Piąty występ p. Wincentego Rapackiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Piątek 26. sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. na Wysokim zamku o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Na czas pobytu cesarza przybył do Lwowa art. malarz p. Stanisław Rejchan z Paryża, wysłany celem robienia rysunków dla ilustrowanych czasopism *The Graphic* w Londynie i *Le Monde Illustré* w Paryżu.

Nekrologja. Wiktorja z Römerów Wilhelmowa, żona maszynisty kolei państwowej, zmarła w Tarnowie d. 19. bm. w 26. roku życia. — Józef Wójcicki, były dyetarjusz przy sądzie miej. deleg., zmarł d. 19. bm. w Tarnowie w 60 roku życia. — Na wyspie Guersey w domu niegdyś Wiktora Hugo, zmarł francuski kompozytor i literat Armand Gouzien.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Ludwika Rawicz Rojka, odbędzie się w rz. kat. kościele parafialnym w Bóbrce d. 26. bm.

Kalendarz. Środa (24.): Bartłomieja. Wschód słońca o godzinie 5. minut 13, zachód o godzinie 6. minut 48.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ze sfer kościelnych. Jenerałem zakonu OC. Pijarów wybranym został O. Mauro Ricci, na odbytej d. 7. bm. kapitule jeneralnej w Rzymie. O. Ricci sprawuje urząd ten już od lat ośmiu na mocy dekretu papieskiego.

Z magistratu. Według zarządzenia prezydenta miasta, kierownictwo biura prezydjalnego zatrzymuje nadal, aż do odmiennego zarządzenia, radca pan Edmund Lucas, zaś kierownictwo VIII. departamentu (szkolnego i kościelnego) obejmuje sekretarz p. Karol Jakubowski.

Na wystawę przemysłu budowlanego z interesujących przedmiotów w dalszym ciągu została nadesłaną maszyna do robienia cegieł firmy Raupach w Lipsku. Most systemu Monnier, jest już wykończony. Szkoła ślusarska w Świątnikach instaluje na wystawie swe roboty szkolne i warstatowe. Huta szkła w Żółkwi rozłożyła swe wyroby w sieni parterowej gmachu szkoły politechnicznej. Prace około wystawienia bramy wjazdowej, postępują bardzo szybko. Wystawie rokować można świetne powodzenie.

Kolonja lecznicza rymanowska przybyła do Lwowa w niedzielę 21. bm. rannym pociągiem o godz. 8 m. 40. Na peronie na przybyszów oczekiwali rodzice i opiekunowie, którzy z trudnością rozpoznali swe dzieci. Dzieciaki ogorzałe, z rumianemi pysiami, wesołe, buńczuczne, rozbawione, pomimo całonocnej, utrudzającej podróży, pełne fantazji, wracały do domu. Zaiste olbrzymie, niemal cudowne skutki są widoczne po pięciotygodniowym pobycie w Rymanowie. Działanie jodu na organizm, oddychanie żywicą i solą, wzmocniły organizm dzieci i tak go zrestaurowały, że doktorowie nawet zdumieni są rezultatem. Wagi przybyło w ogóle wszystkim dzieciom po kilka kilo.

Kolonja na wyjezdnem z Rymanowa była u p. Anny hr. Potockiej na pożegnaniu. Była to, według opowiadania naocznych świadków, scena wzruszająca do głębi. Czcigodna matrona z każdem dzieckiem z osobna rozmawiała, rozpytując szczegółowo o wszystkie szczegóły i dolegliwości. Wreszcie, gdy przyszło już się pożegnać, gdy na głowie dziecka składając krzyż błogosławieństwa na drogę i macierzyński pocałunek — rozpłakała się sama, a z nią razem wszyscy z otoczenia. Również serdeczne, rozczulające pożegnanie było z nauczycielkami i nauczycielem Marczyńskim.

Upały, którre w ostatnich dniach tak nas męczyły, wczoraj nieco się zmniejszyły. Onegdaj po południu spadł malutki deszczyk, który orzeźwił powietrze, a wczoraj mieliśmy najpiękniejszą pogodę, o jakiej tylko można marzyć. Termometr wskazywał w południe w cieniu 24 stopni, na słońcu 32 stopni R.

Mianowanie. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego lwowskiej dyrekcji policji Konstantego Des Loges prow. koncepistą policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Gorzyce, w powiecie dąbrowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 23·5°C., najwyższa + 29·0°C., najniższa + 17·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby około + 21°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Budowa kolei lokalnej: Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto. W rejonie dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie ma przyjść do skutku jeszcze w tym roku budowa kolei lokalnej, wychodząca od stacji Tłumacz-Pałahicze, linji kolejowej Stanisławów-Husiatyn, aż do fabryki cukru Tłumacz miasto.

Kolej ta będzie 6.454·0 m. długa i ma być oddana ruchowi do 1. października b. r. Komisja reambulacyjna ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu. Ze względu na krótki termin dyrekcja ruchu kolei państwowych zaprosiła już teraz znane krajowe przedsiębiorstwa budowy do wniesienia swych ofert najdalej do dnia 27. b. m. do godziny 12. w południe, w którym to terminie otwarcie tychże nastąpi w biurach wymienionej dyrekcji ruchu na głównym dworcu. Plany i kosztorysy wspomnianej kolei, oraz bliższe warunki, pod jakiemi roboty budowlane będą rozdane, można przejrzeć w inspektoracie konserwacji wyżwymienionej dyrekcji ruchu, również na głównym dworcu we Lwowie. Oferty muszą być zaopatrzone w wadjum wysokości 10% kosztów budowy, to jest kwotę 2000 zł. i winny pochodzić od osób lub firm, które w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, wykażą się uzdolnieniem technicznem i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia dotyczących robót.

Wzory stylu z książki służbowej. „Oświadczam, że Anna Celkoska bez dwa lata bardzo Bela spokoina zadnego przekonania, nie zadna latawiec i radna dosyć. Dobrze sprawiła.“

Magistrat m. Krakowa postanowił znieść wszystkie warstaty masarskie w obrębie miasta, tak, by na przyszłość wyrób artykułów masarskich odbywał się jedynie poza rogatkami miasta. Rozporządzenie takie uzasadnia magistrat względami sanitarnemi.

Wyścigi wojskowe w Samborze. Komitet związku wyścigowego 3. p. uł. w Samborze, w którego skład wchodzą: komendant pułku, rotmistrz Wacław Kocabek, rotmistrz Bela Szilvasy, jakoteż porucznicy: Bernard Wüllerstorf Urbais, Władysław Kownacki, Marjan hr. Łoś, Antoni Pogłodowski i Stanisław Ostaszewski, urządza pułkowe wyścigi o liczne nagrody honorowe d. 24. bm.“

Deputacja. *Gazeta polska* (czerniowiecka) pisze d. 21. bm.: Na wczorajszem poufnem (?) posiedzeniu rady miejskiej wybrano, jako delegatów do Lwowa, którzy mają wyrazić hołd cesarzowi, pp.: prezydenta miasta, czterech radców miejskich, oraz — jako przedstawicieli narodowości — pp.: dra Rotta i sekretarza rady sądu kraj. Morariu. A gdzie oficjalni przedstawiciele narodowości polskiej i ruskiej?

Związek nazwisk literackich. Jedno z pism warszawskich donosi, że Sienkiewiczówna poszła za mąż za Świętochowskiego. Niech jednak nikt nie sądzi, aby rodzina autora „Ogniem i mieczem“, miała się złączyć z rodziną redaktora *Prawdy*. Sienkiewiczówna jest sierotą, wychowanicą zakładu w. towarzystwa dobroczynności, a Świętochowski rzemieślnikiem, który może nigdy jeszcze nie słyszał o wydawaniu pozytywistycznej *Prawdy*.

Uczczenie pamięci. Za spokój duszy śp. Józefa Sąsiedzkiego, inspektora szkolnego okręgu złoczowskiego, odbędzie się dnia 26. sierpnia rb. o godzinie 7 rano nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Złoczowie, a o godzinie 11½ w południe tegoż dnia poświęcenie postawionego mu pomnika na cmentarzu miejscowym, na które to obrzędy nauczycielstwo okręgu złoczowskiego uprzejmie zaprasza.

Kradzieże na poczcie francuskiej. Od dawnego czasu otrzymywał zarząd poczt francuskich skargi na przepadanie znacznych przesyłek pieniężnych. Ogółem zginęło ich na sumę 300.000 franków. Obecnie odkryto wreszcie złodzieja, w osobie urzędnika pocztowego, Schnebelina, rodem z Myluzy, który dozorował nad przewozem przesyłek wartościowych z dworca lyońskiego na dworzec kolei północnej w Paryżu. Aresztowano go w chwili, gdy pod nazwiskiem Henryka Laffon chciał w pewnym banku sprzedać akcje greckie na sumę 30 000 fr.

Poddaństwo rosyjskie. *Kurjer Warszawski* donosi: W ciągu ostatnich 8 miesięcy wielu poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie i gubernji warszawskiej, złożyło podania i deklaracje, wyrażające chęć przyjęcia poddaństwa rosyskiego. W tej liczbie znajduje się: 135 poddanych austrjackich, 104 pruskich, 21 saskich, 10 bawarskich, 7 tureckich, 1 serbski, 1 szwedzki i 1 rumuński, oraz obywateli rzeczypospolitych: 10 francuskiej, 2 szwajcarskiej i 1 Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Wykopalisko. *Nowości* donoszą: W jednej z mogił Krymu profesor Wesołowski odnalazł szkielet rycerza w zbroi, pokrytej złotem, z kołczanem, strzałami, kopią i pancerzem. Jest to zabytek Scytów.

Wybuch Etny nie ustaje. Pomiędzy kraterem pierwszym i drugim otworzył się krater nowy, z którego wielkiemi masami czarny dym wybucha.

Precz z gilotyną! Juliusz Simon, który jest jednym z najdowcipniejszych publicystów paryskich, proponuje, aby rząd zużytkował niszczące własności Sekwany. „Po co — pyta — skazańców tracić za pomocą gilotyny. Śmierć przez ścięcie nie jest ani humanitarna, ani estetyczna. Wszak rozporządzamy daleko lepszym środkiem pozbycia się indywiduów, które pragniemy wyrzucić z łona społeczności. Osadźmy je w wygodnych więzieniach, dajmy im dobrze jeść, dobrze pić — ale tylko wodę z naszej ukochanej rzeki, pomrą niebożątka w krótkim czasie. Deiblera zastąpią mikroby. Za skuteczność mojej propozycji ręczę!“

Curiosum kolejowe. Na kolei niemieckiej w Alzacji z Altbrisach do Neubrisach do Neubrisach bilet III klasy kosztuje 20 fenigów, biletu psiego natomiast cena wynosi 30 fenigów, z czego wynika, że dyrekcja generalna odpowiedniego okręgu wyżej stawia psy, aniżeli ludzi.

Sara Bernhardt i Ludwika Michel, słynna *vierge rouge*, spotkały się z sobą temi dniami w Londynie. Obie damy po dłuższej rozmowie przypadły sobie bardzo do smaku. Pierwszy krok uczyniła petroleza, z własnej inicjatywy odwidziwszy znakomitą artystkę. Celem tych odwidzin była prośba o wsparcie dla anarchistów, zbiegłych z Francji i osiadłych w Londynie, gdzie się im fatalnie wiedzie. Sara bez wahania przyrzekła uświetnić projektowany wieczór na rzecz sojuszników panny Michel swym występem. Na razie zaś ofiarowała z własnej szkatuły na rzecz podupadłych w nędzę anarchistów 20 ft. szterl. (240 zł.) Przedstawienie zapowiedziane nie odbyło się jednak, zakazała go bowiem policja.

Obdukcja, dokonana na zwłokach redaktora Ernesta Brandesa, znalezionych w ogrodzie zoologicznym pod Klampenborg w okolicach Kopenhagi, nie wykazała żadnych śladów gwałtu; jednocześnie wszakże nie stwierdziła stanowczo, że Brandes zażył truciznę. Z tego powodu preparat zwłok wraz ze znalezionem przy zmarłym pudełkiem, zawierającem biały proszek, ma być oddany do zbadania laboratorjum chemicznemu. Gdy otworzono kasę nieboszczyka, okazało się, że nie posiadał ani jednego papieru wartościowego, spodziewano się zaś znaleźć około 50.000 koron w obligacjach. Jak się zdaje, wydawnictwo gazety pochłonęło cały majątek zmarłego. Cudze depozyta, znajdujące się w kasie, były w zupełnym porządku.

O niezwykle zmyślnym psie donoszą dzienniki londyńskie. Jeden z kamieniczników miejscowych ma psa, którego nauczył, oprócz wielu innych czynności, wrzucania listów do skrzynek pocztowych. Piesz zawsze bardzo skrupulatnie wypełniał rozkazy swego pana. Przed niedawnym czasem przybiegł on do skrzyki pocztowej, trzymając ostrożnie list w zębach; zbliżywszy się do skrzynki, spostrzegł odchodzącego urzędnika pocztowego, który wyjął właśnie wszystkie listy. Pies pobiegł za nim pędem, wsunął mu list do ręki, poczem zadowolony z dopełnienia swego obowiązku, powrócił do domu.

Dla matki. Przed jednym z wiedeńskich sądów karnych stawała w tych dniach Karolina Rehak, oskarżona przez wierzycieli o ukrycie mienia, białej jedwanej sukni i srebrnego krzyżyka. Oskarżona, w której streju widać było długotrwałą i rozpaczliwą walkę z ubóstwem, przerywając sobie łkaniem i płaczem, opowiedziała sędziemu dzieje białej sukni i krzyżyka. Była to ślubna szata jej matki. Staruszka, umierając, zobowiązała córkę, aby jej po śmierci włożyła białą suknię ślubną i dała pamiątkowy krzyżyk srebrny. Usłuchała ona ostatniej woli matki, sama jednak z przedmiotów owych żadnego zysku nie ciągnęła. Sędzia, ku zadowoleniu słuchaczy, uwolnił kobietę od wszelkiej odpowiedzialności.

Ciężkim był dzień 20. bm. dla żołnierzy, odbywających ćwiczenia w okolicy Poznania. Mdleli oni w polu widocznie, bo im kazano poodkładać tornistry, które furgonami potem zwieziono do miasta. W czasie marszu padali żołnierze na wszystkich ulicach. Odnoszono ich do sieni i mieszkań prywatnych, gdzie publiczność pospieszała im z pomocą. Posilano ich, krzepiono napojami orzeźwiającemi, a nawet odwożono ich do kwater.

Oficerowie tureccy. Do Petersburga przybyło trzech tureckich oficerów gwardji, wydelegowanych przez rząd turecki dla odbywania służby w wojsku rosyjskiem i wyuczenia się tam służby wojskowej.

(m) **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Straż obywatelska składać się będzie z 22 oddziałów po 100 ludzi. Organizacja wszystkich oddziałów przeprowadzoną zostanie w ciągu tego tygodnia. Dotychczas zorganizowano oddziały 11, 14, 15, 18-19, którym rozdano kokardy, oraz regulamin i rozkład służby. Wczoraj o godzinie 5. popołudniu odbyła się w prezydjum magistratu konferencja naczelników straży obywatelskiej przy udziale dyrektora policji p. Krzaczkowskiego. Ułożono dokładną instrukcję dla przejazdu powozów w czasie przyjazdu cesarza podczas iluminacji i rautu w gmachu sejmowym. Również omówiono dokładnie stosunek policji do straży obywatelskiej.

Na posiedzeniu komisji kwaterunkowej oznaczono liczbę kart legitymacyjnych dla dziennikarzy. Przewodniczący dr. Roszkowski pokazał członkom komisji odznaki, przeznaczone dla dziennikarzy. Mają one przedstawiać piórka, a tymczasem wykonanie jest tak nieudałe, że odznaki te podobne są raczej do noży rzeźnickich... Spodziewać się należy, że prezydjum magistratu poleci wykonać inną odznakę, nieco zgrabniejszą i bardziej elegancką.

Program pobytu cesarza we Lwowie do tej chwili nie został jeszcze ostatecznie ułożony, a z powodu odwołania manewrów cesarskich ulegnie on licznym zmianom. W każdym razie w środę, a najpóźniej w czwartek, program będzie już ogłoszony.

Wpisy uczennic. W wyższym zakładzie naukowym Kamilli Poh (dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej) wpisy uczennic na rok szkolny 1892/93 zaczynają się z dniem 29. sierpnia 1892 r. od godziny 11 przedpołudniem do 5 popołudniu — w pomieszkaniu przy ulicy Pańskiej l. 5. Nauki rozpoczynają się 6. września.

Wobec odwołania manewrów cesarskich wojsko, skoncentrowane w naszem mieście, ma opuścić Lwów, a mianowicie rezerwiści 24, 30, 41, 58, 80, 95 pułków piechoty i 30 bbtaljonu strzelców zostali jeszcze wczoraj rozpuszczeni na urlop, dziś zaś wcześnie rano wymaszerował bataljon 55. p. p. i rezerwiści tego bataljonu. Dziś wieczór odchodzi ze Lwowa 41. p. p. i rezerwiści 15. p. p. Dnia 24. rano opuszczą Lwów 80 p. p. i baterja artylerzycka nr. 42 zaś 25. b. m. pułki piechoty 58 i 95.

Kawalerja, skoncentrowana w okolicach Lwowa, ma pozostać, tak samo obrona krajowa.

Pod adresem dyrekcji policji otrzymujemy liczne skargi od gości teatralnych, którym w dniu 21. b. m. pewien podochocony jegomość, usadowiony w pierwszym rzędzie foteli, uniemożliwiał słuchanie „Pana Jowialskiego“ niesmacznemi konceptami, wygłaszanemi w języku niemieckim. O ile nam wiadomo, istnieje w teatrze inspekcja policyjna z urzędnikiem konceptowym na czele. Od niej przeto w pierwszym rzędzie mamy prawo żądać, by nieprzyzwoicie zachowujące się indywidua usuwała bezzwłocznie z sali.

Kronika brukowa. W hotelu Lazarusa przy ulicy Karola Ludwika l. 21, skradziono wczoraj H. Neikenowi z Jas, pudełko z damską brylantową szpilką wartości 100 zł. i złotą szpilkę z rubinami do krawatki wartości 60 zł. Pudełko to przechowane było w torbie.

Przez okno dostali się ubiegłej nocy niewyśle-

---

36)

Proces Froideville.

POWIEŚĆ

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

W tym duchu ciągnęły się jego zwierzenia przez całych ośm stroniczek. Ponieważ zaś czuły liścik pozostał bez odpowiedzi, nastąpił więc po nim w dni kilka drugi, jeszcze gorętszy, jeszcze namiętniejszy.

Czytając niewinną, acz tak płomienną prozę Dubraca, Aniela Peché śmiała się do rozpuku. Następnie posłała oba listy Lafontanowi, który mając już w ręku dowody anielskiej cnoty szefa oddziału personalnego, przywołał pana de la Fresnais.

— Jeśli łaska — powiedział — to zjedzmy dziś, stosownie do naszego zakładu, smaczny obiadek u Voisina. Przegrałeś pan zakład. Ale warto było go przegrać, aby otrzymać coś takiego, jak budujące listy, które panu wręczę, a z których wynika, że „czysta Zuzanna“ w zupełności zasługuje na swe nazwisko.

Desiré de la Fresnais, mocno zaintrygowany, przybył o oznaczonej godzinie do restauracji. Lafontan siedział już tam, zajęty ułożeniem menu równie kosztownego, jak sztucznie skombinowanego.

— Oto — zawołał dziennikarz z humorem — przeczytaj pan sobie oba arcydzieła elokwencji miłosnej i powiedz, czy mogłem świetniej wygrać zakład. Ale pamiętaj pan — dodał, podając młodszemu koledze listy Dubraca — rzecz ta musi pozostać pomiędzy nami. Za żadną cenę w świecie nie chciałbym moim żartem zaszkodzić Dubracowi w jakikolwiek sposób. Oba więc listy spalimy tu niezwłocznie, skoro tylko pan je przeczytasz.

To jednak nie wystarczało niegodziwcowi. Wziął listy, złożył ostrożnie i wetknął do kieszeni.

— Ba — odparł — zjedzmy wprzód obiad, przeczytamy je przy deserze, to będzie najstosowniejsza pora.

Rzucił przelotne spojrzenie na menu. Było ono istotnie od początku do końca, od zupy rakowej do ananasowych lodów arcydziełem gastronomicznej wiedzy. De la Fresnais chciał zabawić się w pana i dodał jeszcze szampana. Zamiarem jego było zręcznie upoić towarzysza, aby tenże zapomniał o listach i nie żądał ich zwrotu. Do osiągnięcia swego celu zabrał się z wrodzoną sobie przebiegłością. Zachęcał Lafontana nieustannie do picia i wypytywał go o najrozmaitsze historyjki teatralne, które odwodziły myśli nieopatrznego figlarza od sprawy Dubraca. Zanim podano deser, Lafontan dawno już zapomniał o listach i chciał swego amfitrjona na każdy sposób odprowadzić do teatru Rozmaitości, gdzie miał wstęp wolny. W drodze jednak, ukołysany ruchem dorożki, popadł w sen spokojny. Wówczas koncypient wysiadł, a dorożkarzowi jechać kazał do pomieszkania Lafontana.

Przyszedłszy do domu, de la Fresnais zabrał się do odczytania listów Dubraca. Uśmiech zadowolenia wykrzywił jego wąskie usta.

— Te dwa kawałki papieru kosztują mnie sześć luidorów — rzekł, ukończywszy zajmującą lekturę. — ale byłbym osłem, gdyby mi się nie opłaciły.

Potem wziął starą gazetę, powycinał z niej całe mnóstwo liter i począł je naklejać na arkuszu papieru. W ten sposób powstało pismo następującej osnowy:

„Ekscelencjo!

W załaczeniu posyłam dwa poufne listy naczelnika oddziału, Dubraca. Wasza Ekscelencja przekonasz się z nich, jakiej pracy poświęca ten urzędnik swe godziny biurowe. — Nb. owa dziewczyna jest małoletnią córką kancelisty ministerjalnego“.

Jako człowiek przezorny, zawczasu zaopatrzył się de la Fresnais w kowertę z wydrukowanym adresem ministra i uwagą „sprawa prywatna“. W tę kowertę włożył on donos wraz z listami Dubraca i wrzucił to wszystko razem do skrzynki głównego urzędu pocztowego.

Nazajutrz szef gabinetu ministra znalazł w świeżo nadesłanym stosie korespondencyj owe doniesienie bez podpisu i czemprędzej zaniósł je do ministra. Przypadkiem otrzymał tenże dnia poprzedniego za pośrednictwem hrabiego d'Entrevernes notę cesarzowej, która skierowała swą uwagę na pana Percevala, „jednego z najtęższych urzędników, którego mianowanie na zastępcę dyrektora, przyjętoby w Tuilerjach z zadowoleniem do wiadomości“. To życzenie wprowadziło ministra w niemały kłopot a denuncjacja zdziwiła go mocno, lecz nie dotknęła niemile. W autentyczność listów nie mógł minister, znając pismo Dubraca, powątpiewać, jakkolwiek nosiły tylko podpis „Anatole s.“ Minister wezwał do siebie jeneralnego sekretarza i wręczył mu *corpora delicti*, mówiąc z doskonale udanem oburzeniem:

— Takie to sprawy, mój panie, dzieją się w moich biurach i pan masz jeszcze dość śmiałości, by mi polecać takich ludzi! Na szczęście posada jeszcze nie obsadzona. Zarządź pan natychmiast, by nominację odwleczono, a potem przyjdź do mnie, byśmy naradzili się nad tą sprawą!

Rozdział XVIII.

Hrabia d'Entrevernes, poczyniwszy stosowne przygotowania, aby zapewnić sukces kandydaturze Percevala — postanowił powtórnie udać się do panny Sombernon z projektem ugodowym. Ponieważ jednak rozstrzygająca rozmowa, jaką zamierzał inscenizować, musiała poruszyć bardzo drażliwe tematy, naturalnie więc pragnął Teresę zastać samą. Dzięki informacjom biura śledczego wiedział już, że stary Sombernon wychodził codzień po obiedzie i o tej porze załatwiał swe interesa. Ujrzawszy go tedy pewnego dnia w obsadzonej kasztanami ulicy ogrodu luksemburgskiego, pospieszył hrabia niezwłocznie do pomieszkania rodziny. Gdy zadzwonił, Teresa drzwi otworzyła. Na widok hrabiego nie mogła powstrzymać się od ruchu, który wymownie zdradzał niezadowolenie z niespodzianki. Stała tak chwilkę w niecałkiem odchylonych drzwiach pokoju, aż wreszcie rzekła:

— Mego ojca nie ma w domu.

— Wiem o tem, łaskawa pani — odparł hrabia — ale ja też nie zamierzam mówić z ojcem pani, jeno z nią samą.

— Ze mną? — zawołała niespokojnie.

— Tak, z panią; ponieważ zaś idzie tu o nadzwyczaj ważną sprawę — o sprawę, która panią bardzo blisko obchodzi, byłbym więc bardzo wdzięczny, gdybym niezwłocznie mógł rozmówić się z panią.

Teresa, przerażona, wahała się bardzo krótko. Robiąc hrabiemu miejsce we drzwiach, rzekła:

— Wejdź pan, proszę.

Zaprowadziła hrabiego do pokoju, który służył równocześnie za salon i jej pracownię.

— Łaskawa pani — począł hrabia — miałem przyjemność poznać tutaj młodego koncypienta ministerstwa, nazwiskiem — jeśli dobrze pomnę — Jakóba Marly.

Usłyszawszy to nazwisko, Teresa spłonęła żywym rumieńcem, a jej rysy przybrały wyraz zatrwożenia, co nie uszło bacznej uwadze hrabiego.

— Tak, *monsieur*, Jakób Marly jest naszym przyjacielem — odparła po chwili.

— I żywo zajmuje się sprawą państwa — dodał hrabia.

— Istotnie był tak uprzejmy, że udzielił nam niejednej dobrej rady.

— A ponieważ uważacie go państwo za przyjaciela, interesujesz się nim pani.

— Wybacz pan — rzekła z godnością, lecz i z widocznym niepokojem Teresa. Nie rozumiem, do czego zmierzają te pytania.

— Chwileczka cierpliwości — usprawiedliwiał się się hr. d'Entrevernes.—Jest dla mnie rzeczą konieczną, wybadać, czy panią interesuje ów młody człowiek, w przeciwnym razie nie pozostanie mi nic innego, jak przeprosić panią i odejść.

— Pan Marly — powiedziała Teresa, ciągle w rumieńcach — jest naszym przyjacielem, a to jak pan zrozumiesz, wystarcza, byśmy się nim interesowali. O cóż idzie — spytała z rosnącą trwogą — powiedz już pan, proszę.

— Owóż pan Marly jest mocno skompromitowany, a jego stanowisko urzędowe zagrożone.

Teresa Sombernon zbladła. Nie mogła ani słowa wymówić, łzy tylko stanęły jej w oczach, gdy spojrzała na hrabiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzeni sprawcy do pomieszkania p. W. P. przy ulicy Leona Sapiehy l. 27, skradziono suknie męskie.

Aresztowano Annę Wiktorską, niebezpieczną i kilka razy karaną złodziejkę, która wczoraj skradła rozmaite towary w handlu Samuela Majera w gmachu hr. Skarbka. Poszukiwania, przeprowadzone przez ajenta policyjnego Günsberga wykazały, że Wiktorska popełniła tę kradzież w towarzystwie trzech swoich przyjaciółek, które również aresztowano.

Z mitologji. — A więc, moje dziecko, Apollo jest bogiem słońca, światła dziennego — a Dyjana?
— Bogini światła nocnego.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 17. bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Władysława Gubrynowicza posiedzenie zarządu. — Z przyjętego do wiadomości sprawozdania za lipiec wynika, iż przychody wraz z saldem za czerwiec wynosiły 7084 zł. 8½ ct. Rozchody 5228 zł. 34 ct. Saldo na sierpień 1855 zł. 74½ ct.

Chorych zgłosiło się 573, z tych odesłano do szpitala 30, umarło 7, pozostało w leczeniu na lipiec 95, wyzdrowiało 441. Ogólny stan członków z dniem 31 lipca 8081, a to mężczyzn 6524, a kobiet 1557. Z porównania stanu chorych z lipca 1891 r. wynika, iż w roku bieżącym w lipcu zachorowało więcej o 16, umarło więcej o 6, do szpitala odesłano więcej o 5, a natomiast gdy w lipcu 1891 roku na 557 chorych wyzdrowiało 137, to w lipcu 1892 roku 441. W sierpniu zwiększa się stan chorych — przyczynia się do tego krwawa biegunka, grasująca głównie między biedniejszymi robotnikami, a źródłem tejże powstania Pasieki.

Po załatwieniu spraw biurowych wybrano komisję z pięciu, mającą do 8 dni przedstawić zarządowi trzech z ubiegających się o posadę buchaltera.

Wpisy uczniów i uczenic do szkoły miejs. im św. Zofji odbędą się w dniach 26. 27. i 28. b r. od godziny 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. popołudniu.

Dyrekcja szkoły wydz. PP. Benedyktynek łac. zawiadamia, iż wpisy do tejże szkoły odbywać się będą dnia 27. 29. i 30 sierpnia o godz. 8. do 12. przed południem i od 3. do 5. popoł.

Wpisy uczenic do szkoły wyd. ludowej żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich rozpoczną się dnia 29. 30. 31. sierpnia 1892.

Wpisy do szkoły męskiej im Anny odbędą się 26. 27. i 29 sierpnia 1892 od 9. do 12. i od 3 do 6.

Dyrekcja nowootworzonej męskiej szkoły im. Konarskiego przy ulicy Leona Sapiehy podaje do wiadomości, że wpisy uczniów do tejże szkoły odbywać się będą dnia 26. 27, i 28. bm. od godziny 8. do 12. przed poł i od 3. do 6. popoł. Wpisy zaś uczniów rzemieślniczych na naukę dopełniającą w tej szkole odbywać się będą dnia 28. bm. od godz. 9. do 12. przed poł. w dniach następnych aż do 15. września br od godz. 7. do 9. wieczorem. Dyrekcja szkoły zawiadamia P. T. publ., że na mocy uchwały rady szkolnej okręgowej zapisywać się będą do tej szkoły na naukę codzienną tylko dzieci tych rodziców, którzy przynależą do gminy m. Lwowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we środę „Dożywocie", komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry. Czwarty gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich; jutro we czwartek przedstawienie składane. Piąty gościnny występ pana Wincentego Rapackiego.

Z teatru. Dzisiaj w teatrze letnim odegranem zostanie arcydzieło Aleksandra hr. Fredry pt. „Dożywocie". W komedji tej wystąpi nasz sympatyczny gość p. Wincenty Rapacki w roli „Łatki". Łatka, to niezrównana kreacja znakomitego artysty, dla której najsurowsi krytycy nie mogli znaleźć słów uznania i uwielbienia. Prócz p. Rapackiego, wezmą udział w tem przedstawieniu pp.: Woleński, Walewski, Hierowski, Feldman, Dębicki, Szobert i panna Sznage.

Następne przedstawienie, w którem weźmie udział p. Rapacki, składać się będzie z doskonałej komedji Michała Bałuckiego pt. „Polowanie na męża" i komedji z francuskiego pt. „Partja pikiety". W obydwóch tych sztukach ma pan Rapacki popisowe role.

„Thaddäus Kosciusco und sein Kampf für Polen" Pod powyższym tytułem zamieściła wolnomyślna *Frankf. Ztg.* w feljetonie w 3 numerach obszerną rozprawę, napisaną przez dr. Emila Neuburgera z Frankfurtu. Przeczytaliśmy ją z najwyższem zadowoleniem i stwierdzamy na chlubę autorowi, że cała rozprawa jest prawdziwą apoteozą naszego bohatera narodowego, napisaną na podstawie prawdy historycznej. Autor nie ma słów na uczczenie wielkości charakteru, patrjotyzmu i wysokich zdolności wojskowych bohatera z pod Dubienki i Racławic; prostuje fałsz historyczny, jakoby Kościuszko zdobył się pod Maciejowicami po przegranej bitwie na rozpaczliwe słowa „Finis Poloniae", i stara się wreszcie nieudanie powstania Kościuszkowskiego i wogóle rozbiory Polski usprawiedliwić niekorzystnem położeniem politycznem Polski i zdradliwemi zamachami państw ościennych na całość nieszczęśliwego narodu. Za pełną podniosłych myśli pracę tę należy się autorowi szczere uznanie. Także *Frankf Ztg* należy się uznanie, że pracy tej udzieliła gościnności w swych łamach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

VI. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę dnia 24. sierpnia 1892 roku o godzinie 6. wieczór w lokalnościach izby.

Sprawozdanie giełdowe domu bankowego E. Czeczowiczka we Wiedniu (I. Shottenring 17). Wiedeń 18. sierpnia 1892 roku. Uwzględniając zupełny brak interesów, jaki ostatniemi dniami na giełdach panował, trzeba oznaczyć tendencję jako istotnie stałą i silną. Jakkolwiek bowiem kursy po większej części nie okazują widocznego awansu w porównaniu z poprzednim tygodniem, to jednak stałość tychże dowodzi, iż zarówno wieści cholerycznej, jak dotkliwy spadek rubli w Berlinie — spowodowany przewleczeniem niemiecko-rosyjskich rokowań traktatowych, wreszcie zaś nawet kompletny zastój w transakcjach, nie zdołały przecież wywołać drobnego nawet obniżenia się kursów. Wprawdzie kontrmina usiłowała parę razy wywrzeć presję na kredytach — gdy mianowicie rozpowiadano o niekorzystnym rezultacie I. półrocza — ale czyniła to zawsze bezskutku, ponieważ i bez tego nie oczekiwano wcale korzystnych wyników z I półrocza, a obecny kurs tych walorów jest jeno wyrazem szans z interesów przyszłych, bynajmniej zaś nie jest jakąś wyrachowaną kapitalizacją dochodów czystych z bieżących, i co prawda, dość słabych interesów Zakładu kredytowego.

Na targu rent nastąpiła lekka zniżka, mimo to jednak tak obecnie, jak i przedtem, renty cieszą się bez przerwy popytem ze strony wielkich i drobnych kapitalistów i zdaje się, że z uwagi na oczekiwane ponowne rokowania obu ministrów skarbu (austrjackiego i węgierskiego), z grupą Rothszildowską, walory te znów pójdą w górę — Ponadto zwracam uwagę na akcje kolei Południowej, których kursy będą nader prawdopodobnie szły jeszcze w górę, dzięki coraz lepszym dochodom tej kolei. — Akcje kolei nadłabskiej ucierpiały skutkiem wiadomości, że stan wody w tej rzece jest nader zły i łodzie po niej idące, mogą być zaledwo do połowy ładowane. Skoro atoli nastąpi zwrot w stosunkach atmosferycznych i stan wody się podwyższy, to zapewne i walory wspomniane poprawią swój kurs dzisiejszy.

Targ przemysłowy okazuje stale dobrą tendencję — Losy tureckie zażywają ciągle przychylnej opinji. W dobrze zwykle poinformowanych kołach nie wątpią ani na chwilę o rychłem podwyższeniu kwot, przeznaczonych na wygrane. Z pewnego źródła, które w tej mierze może uchodzić za autentyczne, zapewniają nawet, że dotyczące „irade" sułtańskie jest już podpisane, atoli ogłoszenie tegoż nastąpi dopiero w jesieni.

Ostatnie wiadomości.

W chwili, gdy rząd rosyjski z bezzwględnością, godną absolutyzmu, postąpił sobie z Towarzystwami kolejowemi w Królestwie Polskiem, nie wahał się on wezwać do Petersburga reprezentantów kolejnictwa na kongres. Przed trybunałem tym powinienby rząd rosyjski stanąć jako oskarżony, — gdyby się znalazł oskarżyciel. Zdaje się jednak, że do Petersburga zjechali sami grzeczni ludzie, którzy, jako goście, oszczędzą Rosji niedyskretnych pytań. Budujący przykład dają pod tym względem Francuzi. Kongres otwarty został w sobotę dnia 20. sierpnia przez ministra komunikacji Wittego. N pierwszem posiedzeniu było około 800 osób. Minister w mowie zaznaczył, że kolejnictwo rosyjskie swój rozwój zawdzięcza Francuzom, którzy byli pierwszymi na tem polu pionierami w Rosji. Na mowę tę odpowiadali: prezes stałej komisji brukselskiej p. Belpaire i Alfred Picard, oświadczając, że przyjechali wyrazić zdumienie, nie zaś uczyć naród, który uczynił tak świetne postępy. Picard zakończył swoje przemówienie okrzykiem *„Vive la Russie."* Prezydującym na posiedzeniach ogólnych jest generał Petrow.

Pod przewodnictwem hr. Taaffego odbyło się w piątek posiedzenie rady ministrów. Zastanawiano się zapewne nad koleją, w jakiej mają być zwołane ciała prawodawcze. Zaraz też następnego dnia doniosła *Polit. Coresp.*, iż delegacje zostaną zwołane na 5. października do Budapesztu. Dalszy program parlamentarny niewiadomy. Czy po delegacjach będzie zwołaną rada państwa, czy też wprost zbiorą się sejmy? na to pytanie dotąd nie ma jeszcze autentycznej odpowiedzi.

Sejmy mają, jak donosi *N. Fr. Presse* na podstawie najnowszych wiadomości, zebrać się w połowie września; odnośny patent cesarski ma już w najbliższych dniach się okazać. Ponieważ zaś termin zwołania delegacyj naznaczono na 1. października, więc zdaje się, oba ciała ustawodawcze obradować będą równocześnie. Żądaniom, podniesionym świeżo przez klub Hohenwartha, by sejmom pozostawiono dość czasu dla przeprowadzenia obrad, stanie się tedy zadość.

Figaro podaje interwiew swego redaktora Emila Berra z Stambułowem w sprawie ostatniego procesu politycznego. Minister zauważył, że Francuzi nazwali straconych męczennikami. A jednak, czy słusznie? I my — powiedział — mamy męczenników. Ale, czy płakał kto nad Bełczewem? Publikacja znanych dokumentów była potrzebna, aby wyjaśnić i usprawiedliwić postępowanie rządu bułgarskiego. Dokumenty są autentyczne. Niebawem będą ogłoszone jeszcze inne i to całe mnóstwo.

Lud jest po naszej stronie, prawi Stambułow dalej, bo zależy mu na niepodległości i czuje się zagrożonym przez Rosję. Przed dwoma laty kołatałem do cara o oficjalne uznanie Bułgarji. Dziennikarz Tatiszczew przywiózł mi warunki carskie. Żądano, byśmy w polityce zewnętrznej szli za inspiracjami rosyjskiemi, byśmy rosyjskich oficerów postawili na czele swej armji, a rosyjską flotylę stacjonowali w Burgas.

— Odpowiedziałem — kończył rewident — że w takim razie pozostałoby jego carskiej mości jedynie przybyć tu i zagarnąć nasze podatki. My zaś chcemy być wolni, dla tego od lat siedmiu stoimy z bronią w ręku, gotowi każdy zamach na naszą wolność odeprzeć.

Cholera.

(*m*) Wiceprezydent miasta, p. Marchwicki, w asystencji sekretarza magistratu p. Ostrowskiego i komisarza dzielnicy czwartej, p. Hołodyńskiego zwidzali wczoraj ul. Kochanowskiego aż do browaru Kleina, a następnie przedmieście Żółkiewskie. P. wiceprezydent wydał zakaz odczyszczenia Pasieki oraz przeprowadzenia dokładnej desinfekcji odpływów kanałowych, wpadających do Pasieki. Co do stawu t. z. Szumanówka, postanowiono rów odpływowy, który zanieczyszcza obecnie prywatne grunta, skierować wprost do Pasieki.

Przedmieście Żółkiewskie zwidził p. Marchwicki bardzo dokładnie, a to chcąc się przekonać, czy wydane przez komisję zarządzenia zostały rzeczywiście wykonane. Bardzo dokładnie oglądano trzeciorzędny hotel „pod koleją brodzką", a na ul. Szkolnej zarządził p. wiceprezydent rekonstrukcję rynsztoków. Na ulicy Kąpielowej wybudowany będzie kanał betonowy, zaś ul. Pilnikarska zostanie podsypana, gdyż utworzyła się tam ogromna bajura, którą tylko w ten sposób można usunąć. Przy zwidzaniu domów największy nieporządek, brud i niechlujstwo znalazła komisja w mydlarni Pordesa, to też zostanie ona delożowana, fetory, wydobywające się z tej fabryki, zatruwały powietrze na całej ulicy. Zupełnie podobny nieporządek panuje w domu Krocha przy ul Korytnej, gdzie mieszka kilkadziesiąt rodzin, a realność znajduje się w stanie najstraszniejszego zaniedbania. Dziwić się rzeczywiście należy, że dopiero widmo cholery wydobyło na jaw te brudy. Nie lepiej dzieje się także w synagodze przy ulicy Bożniczej l. 5. W domu tym w suterenach mieści się piekarnia (widocznie w tym celu, ażeby żydom podczas modlitwy było ciepło), w parterze modlitewnia dla mężczyzn, na pierwszem piętrze modlitewnia dla kobiet. A wszystko to zanieczyszczone, brudne, wydające zabijający fetor. To też można sobie wyobrazić, co tam się dzieje, gdy w synagodze zbierze się kilkuset chałatowców? A w dodatku budynek ten, będący własnością Zboru izraelickiego (!!) jest porysowany i grozi zawaleniem. To też bożnica ta będzie także delożowaną.

* * *

Z Brodów donoszą nam, iż pojawiła się tam krwawa biegunka. Pewien tragarz, stojąc na stanowisku zachorował nagle, a gdy go wzięto do szpitala, zmarł po kilku godzinach. W drukarni Westa zachorował także jeden z robotników, zatrudnionych przy massynie. Dostał on nagle kurczów, padł na ziemię, poczerniał, a po opatrzeniu chorego przez lekarza odstawiono go do domu.

* * *

„Ajencja północna" donosi z Niżnego Nowogrodu z datą d. 20. bm.: W dniu wczorajszym na mocy rozporządzenia gubernatora, wstrzymano obserwację lekarską w pociągach osobowych kolejowych i na statkach parowych. Rozpoczęła się już hurtowna sprzedaż herbaty; w handlu rybami panuje jeszcze zastój.

Fałszywa pogłoska rozeszła się d. 20. bm. po Toruniu, jakoby tamże przytrzymano podróżnego z Polski, który na cholerę zachorował i odstawionym być musiał do tamtejszego szpitala. Prawdą zaś jest, że jakiś człowiek, jadący z Berlina, cofnięty został z Aleksandrowa, dla braku paszportu, a że chory był na reumatyzm, więc w Toruniu zatrzymać go było trzeba, lecz nie w szpitalu, ale w więzieniu, jako błąkającego się bez wszelkiej legitymacji. Jest on z Polski, wyszedł stamtąd już dawniej i dotąd leczył się w Berlinie na reumatyzm.

Władze pruskie przy desinfekcji w Toruniu bagażu pasażerskiego, wysłanego za kwitem, lub pakunków ręcznych, nie robią żadnych rozróżnień i dokonywają jej tylko powierzchownie. Na stacjach zaś w Katowicach i Szopinicach desinfekcja nie jest dokonywana. Władze jednak austrjackie rozróżniają trzy rodzaje bagażu: a) ręczne pakunki; b) bagaż w kufrach, zdany za kwitami, oraz kosze, zawierające bagaż, zdane za kwitami, i c) pościel, starą, oraz brudną bieliznę, lub ubranie w węzłach i workach. Jeżeli między pakunkiem ręcznym, lub między bagażem, lub w koszu znajdują się poduszki, ubrania, brudna i stara bielizna, to te przedmioty władze austrjackie zaliczają do kategorji c). Bagaż, należący do kategorji a) i b), podlega desinfekcji w ten sposób, iż każdy przedmiot jest obficie skrapiany przy pomocy aparatu, wyrzucającego gorącą parę, zawierającą 10% rostworu kwasu karbolowego. Przedmioty, należące do kategorji c), są desinfekcjonowane w stosownym aparacie parowym przez przeciąg dwóch godzin. Tej samej manipulacji podlegają suknie wartościowe kobiece; lecz dokonywa się to ostrożnie tak, że suknie nie ulegają zniszczeniu. Ścisłość desinfekcji zależy głównie od tego, skąd pochodzi pasażer, mianowicie czy z miejscowości, gdzie grasuje epidemja lub z miejscowości, gdzie się dotychczas nie objawiła.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Hamburg 23. sierpnia. Zachorowało tu wczoraj 22 osób wrzekomo na cholerę, 7 z tych osób umarło.

Antwerpia 23. sierpnia. Na parostatku francuskim „Saint Paul", przybyłym tu z Bordeaux, zapadło ciężko na cholerynę 4 majtków. Przeniesiono ich do tutejszego szpitala. Z majtków tych umarło wczoraj trzech, czwarty znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Parostatek poddano desynfekcji.

Petersburg 23. sierpnia. Od 20. do 21. zapadło tu na cholerę 87 osób, umarło 32, a 53 wyzdrowiało. Według sprawozdań urzędowych, zapadło do 29, bm. na cholerę w okolicy Lublina osób 34, z których 13 umarło.

Petersburg 23. sierpnia. W Petersburgu w dniach 18. i 19. sierpnia zachorowało osób 92, zmarło 13, wyzdrowiało 5.

Teheran 23. sierpnia. Rząd i władze uciekają stąd z powodu szerzącej się gwałtownie cholery.

Brema 23. sierpnia. W przymiejskiej dzielnicy Hastedt zachorowała i umarła pewna kobieta wśród objawów *cholerae nostras*.

Rouen 23 sierpnia. W tutejszem więzieniu umarł dwaj młodzi więźniowie na cholerę.

Petersburg 23 sierpnia. Jutro ogłoszonym zostanie ukaz znoszący zakaz wywozu żyta.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Czerniowce 23 sierpnia. Bukowiński zakład kredytowy ziemski poniósł skutkiem defraudacji kasjera J. Stiera, szkodę w kwocie 10.000 zł.

Wiedeń 23. sierpnia. Wczoraj wieczór wśród gwałtownej burzy nastąpiło oberwanie chmury, a potem znaczne ochłodzenie temperatury. Około północy niebo było już znowu czyste i pokryte gwiazdami. Ciepłota ponad 20 stopni Reaumura.

Tryest 23. sierpnia. Według wiadomości z Wenecji o nieszczęśliwych wypadkach wśród wojska, spowodowanych niezmiernemi upałami, miał najwięcej ucierpieć pułk 36. w okolicach Padwy. Z 400 ludzi przyszło zaledwo 150, reszta pokładła się i pozostała na drodze, tak, że musiano tych żołnierzy zabrać na wozy. W okolicy Novary padło 70 żołnierzy pułku 51., a 30 uległo udarowi słonecznemu, pomiędzy tymi także wielu oficerów. Prasa włoska gani w sposób bardzo gwałtowny srogość, objawiającą się w forsownych marszach w czasie tropikalnych upałów.

Berlin 23. sierpnia. *Nordd. Allg. Zeitung* pisze: „Według wiadomości, zaczerpniętych z wiarogodnego źródła, ze strony zarządu oświaty poruszoną została myśl wstawienia do przyszłorocznego etatu większej sumy dla polepszenia położenia nauczycieli szkół ludowych".

Berliner Tageblatt otrzymuje ze Stambułu wiadomość, że Stambułow przedłożył sułtanowi dokumenty, dowodzące rafinowanych intryg rosyjskich, skierowanych przeciw bezpieczeństwu Turcji i przeciw powadze sułtana. Nietylko w mieście i prowincji adrjanopolskiej, ale nawet w samym Stambule mają być zwolennicy komitetu rosyjskiego opatrzonymi w broń. Rosyjskim intrygom przypisywać także należy ostatnie rozruchy chłopskie w Armenji.

Paryż 23. sierpnia. Z jesienią zostanie zaprowadzoną w średnich szkołach obowiązkowa nauka języka rosyjskiego.

Rzym 23. sierpnia. Telegraf przyniósł tu wiadomość z Catanji, że banda uzbrojonych rozbójników zabrała wczoraj do niewoli barona Spitaleri, jego syna i hrabinę Cianciolo, którzy wszyscy po złożeniu okupu w sumie 160 000 franków, wczoraj wieczorem wypuszczeni zostali na wolność.

Wiedeń 23. sierpnia. „Wiener Zeitung" donosi, że cesarz udzielił profesorowi filozofji na lwowskim uniwersytecie i radcy dworu doktorowi Euzebiuszowi Czerkawskiemu, przy sposobności przejścia jego w stały stan spoczynku rycerski krzyż Leopolda, a radcy wyższego sądu krajowego Nikodemowi Garbaczyńskiemu w Krakowie, tytuł i charakter radcy dworu.

Radcy sądu kraj. Leopold Knoth w Złoczowie, Leontyn Hołyński we Lwowie i Wiktor Strzeleckiw Złoczowie, mianowani radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wiedeń 23. sierpnia. Ogłoszony wczoraj wieczór bilans półroczny zakładu kredytowego wykazuje czysty zysk w kwocie 1,972.371 zł., czyli o 28 267 zł. więcej, aniżeli w poprzedniem półroczu. Interes bieżący rozszerzył się, gdy przeciwnie efekty i zysk konsorcjonalny wykazują dziś kwotę najniższą od wielu lat.

Wiedeń 23. sierpnia. Giełda wieczorna mdła i bez ożywienia. Wyczekiwano pojawienia się ogłoszenia bilansu zakładu kredytowego. Notowano: Kredyty 815.37; laenderbanki 223.60; sztacbany 303.25; lombardy 103.25, tytoń 186; alpiny 67.60; renta majowa 96.40; węg. złota renta 111.65. Po pojawieniu się bilansu zakładu kredytowego doszły kredyty do 316.

Wiedeń 22. sierpnia Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7.75—7.76, na wiosnę 8.15—8.16, żyto na jesień 6.70—6.74, na wiosnę 6.91—6.95, kukurudza nowa 5.65—5.66.

Wiedeń 23. sierpnia. Czerniowiecki korespondent *Deutsche Ztg.* donosi, że bukowiński prezydent krajowy br. Krauss we wszelkich względach forytuje Rumunów przeciw Niemcom; korespondent grozi, że Niemcy złożą mandaty swoje do sejmu i zupełnie się usuną od politycznej administracji kraju.

Grac 23. sierpnia. Według *Tagespost* sejmy będą zwołane na dzień dziewiąty września i w dniu pierwszego października odroczone z powodu zwołania delegacyj.

Paryż 23. sierpnia. Dyrektor komitetu festynów francusko-rosyjskich, Rouy podał się do dymisji, co powszechne wywołało przerażenie. Minister robót publicznych prosił go, aby cofnął swoją rezygnację, ponieważ wywrze to fatalne wrażenie w Rosji, Rouy atoli obstaje przy swojej rezygnacji.

Bern (w Szwajcarji), 23 sierpnia. Wczoraj został otwarty, w obecności 308 uczestników międzynarodowy kongres dla utrzymania pokoju.

Wiedeń 23. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7.69—7.70, na wiosnę 8.09—8.10, żyto na jesień 6.63—6.65, na wiosnę 6.83—6.84, owies na jesień 5.91 do 5.93, kukurudza nowa 5.57—5.58.

Vognerio 23. sierpnia. Żandarmerja przychwyciła w okolicy tutejszej siedmiu bandytów. Ponieważ tłum chciał na schwytanych doraźnie wymierzyć sprawiedliwość, musieli ich karabinierzy obronić ślepemi strzałami.

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. sierpnia 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. M. Tarnowska z Rosji. Ks. K. Czechowicz z Przemyśla. F. Hecht ze Stanisławowa. R. Moser z Mostów. I. Schubert z Czerniowiec. Dr. A. Ehrenberg, Dr. I. Rappaport z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. A. Wegner z Czerniowiec. I. Dawidowicz z Bażowa. W. Kropaczek z Kołomyi. Hr. B. Mniszek z Wołynia. I. Badelowski z Przemyśla. I. Popławski z Lackiego.

Lwów, z Izby handlowej
z dnia 23 Sierpnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę:		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 50	216 50
" lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	328 —	334
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 60
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	[illegible]	[illegible]
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 75	98 9
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. [illegible]	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	
" " " " 4-proc. w. a.	96 50	97 20
" " " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
" " " " 4 i pół pr. w. a. los. [illegible]	99 40	100 10
" " " " [illegible] proc. w. a. [illegible]	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
" " " 4½% w. a.	52 —	55 —
Ogólnego rolni co-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	104 60	105 80
Galic. fundusz propinacyjnego 6% [illegible]	94 30	95 —
Krakow. fundusz propinacyjnego [illegible]	101 50	102 2
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
" " " " II. "	101 —	101 70
Pożycz. kraj. [illegible] w. a.	103 40	— —
" " [illegible] w. a.	97 60	98 30
" " [illegible] w. a.	91 40	92 10
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	24 75
" Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 44	9 54
Pół imperjał	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
" " papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	[illegible] 25	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 Sierpnia 1892 (godz. 1 min. 10 po południu).

	Ostatni kurs	Kurs poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 60	67 8[illegible]
" węgierskie banku kredytowego	36 75	36 75
" Banku anglo-austrjackiego	153 —	152 75
" Unionbanku	246 —	24[illegible]
" kolei Karola Ludwika	[illegible]	215 5[illegible]
" kolei północnej	[illegible]	[illegible]
" kolei południowej (Lombardy)	103 37	103 —
" kolei państwowej	30[illegible] 7[illegible]	[illegible]
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	43 50	243 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	[illegible] —	197 —
Losy tureckie	—	
Losy komunalne wiedeńskie	16[illegible]	160 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	186 25	186 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B.) [illegible]	233 —	233 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	22[illegible] 30	228 60
Renta węgierska złota [illegible]	1[illegible] 6[illegible]	11 7
Akcje Bankvereinu	[illegible]	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1⅞	1 22
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	315 75	315 75
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 49	9 4[illegible]

Berlin, dnia — Sierpnia 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu)

Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3.07	10.41	5.26	11.01	7.56	
" Podwoł. z Podz.	3.10	—	10.02	10.52	—	—
(z główn. dworca)	2.58	—	9.41	10.26	—	—
" Czerniowiec	6.36	—	9.56	3.22	10.55	—
" Stryja	—	—	6.16	10.21	7.41	
" Bełzca	—	—	9.51	—		
" Sokala	—	—	—	—	—	7.36
" Zimnej Wody	—	—	4.36	—	—	

Przychodzą

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Z Krakowa	6.01	2.50	9.01	6.46	9.32	—
" Podwoł. na Podz.	—	2.45	9.17	6.55	—	—
(na główny dworz.)	—	2.57	9.40	7.21	—	—
" Czerniowiec	10.09	—	7.56	1.42	7.06	—
" Stryja	—	—	1.41	9.16	2.35	—
" Bełzca	—	—	4.48	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	8.32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6. wieczór do 5.59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.
Dnia 23. Sierpnia 1892.

Lwów: pszenica 7.25 do 7.50, żyto 5.25 do 5.75, jęczmień 5.75 do 6.00 owies 6.50 do 6.75, rzepak nowy 9.25 do 9.50, groch 7.50 do 8.75, wyka 5.— do 5.50, nasienie lniane 10.25 do 10.75, bób —.— do —.—, bobik —.— do —.—, hreczka —.— do —.—, koniczyna czerwona 55.— do 60.—, biała 65.— do 70.—, szwedzka —.— do —.—, kminek 17.— do 19.—, anyż 24.— do 26.—, kukurudza —.— do —.—, chmiel nowy za 56 kilg. 65.— do 75.— spirytus 13.— do 13.25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 12.— do 12.50.
Usposobienie bardzo słabe.

Czerniowce: pszenica 8.40 do 8.60, nowa 8.10 do 8.25, żyto 6.75 do 7.—, nowe —.— do —.—, jęczmień browarny 6.25 do 6.50, pastewny 5.50 do 6.—, owies 6.30 do 6.40, średni 5.90 do 6.10, rzepak na jesień 9.50 do 9.75, letni —.— do —.—, nasienia lniane —.— do —.—, konopie 7.75 do 8.—, koniczyna —.— do —.—, kukurudza 5.10 do [illegible], na czerwiec —.— do —.—, bób —.— do —.—, groch 7.25 do 8.25, anyż 27.— do 30.—, spirytus za 10.000 litr. pro. 15.50 do 15.75.
Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 8.35 do 8.65, czerwona nowa 8.20 do 8.50, żółta 8.20 do 8.50, żyto 6.25 do 6.80, jęczmień browarny 6.25 do 6.50, pastewny 5.70 do 5.60, owies 5.70 do 6.—, hreczka —.— do —.—, groch —.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, biała —.— do —.—, rzepak stary 10.— do 10.50, wyka —.— do —.— zł.
Usposobienie cokolwiek słabe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Narzędzia dla wszystkich rzemiosł i dyletantów poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 9

Atelier dentystyczne B. Rapaporta, plac Marjacki 7, poszukuje praktykanta.

Przy urzędzie pocztowym w Radziechowie jest stała posada dla ekspedytora telegrafisty od 1. września do obsadzenia. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Radziechów.

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Stanisław. Lwów restante. 765

Centralne biuro Antoniny Wereszczyńskiej poleca nauczycielki, bony, oficjalistów i wszelką doborową służbę. **Lwów, Krakowska 20.**

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem, usługą i opieką rodzicielską jeden lub dwóch studentów szkół średnich przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Akademik poszukuje zajęcia pisemnego przez południe lub wieczorem. Pismo szybkie, piękne i wyraźne. Adres przyjmie z grzeczności Administracja.

Jeden lub dwóch uczni ze szkół gimnazjalnych, znajdzie pomieszczenie i troskliwą opiekę rodzicielską za sumiennem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Poszukuję lekcji na wieś lub do miasta za skromnem wynagrodzeniem na rok cały, obowiązując się wszelkim wymogom zadość uczynić.

Wdowa po lekarzu powiatowym już nie młoda, przyjmie panienki na wikt i stancję, zapewniając dla tychże macierzyńską troskliwość i opiekę. Lekcje fortepianu mogą być udzielane w domu. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 13, na dole, drzwi nr. 1. 658

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Rodzina z obywateli wiejskich, żądna nauki dla dziatwy, znajdzie pomieszczenie z wszelkim komfortem. Zgłoszenia Lwów: Apteka Wgo Kochanowskiego. 672

Znajdą umieszczenie w mieszczańskim domu dwaj studenci szkół średnich; fortepian do dyspozycji, nadto korzystać mogą z konwersacji języka niemieckiego. Adres: Kopernika 54. Lwów. 680

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania od różnych terminów. **Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ul. Brajerowska 10

2 większe pokoje z przynależytościami! Kochanowskiego 10, II. piętro. 669

2 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia. Zielona 30. 766

3 pokoje z kuchnią na I. piętrze przy placu Kapitulnym 2. Bliższa wiadomość w handlu Knauera. 679

Zielona 22, 4 pokoje, salon, 2 przedpokoje, kuchnia z przynależytościami, stajnia od 1. listopada do wynajęcia. Piękny ogród użytku. 677

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II. piętrze, oraz rozmaite sklepy od ulicy Jagiellońskiej i 3. Maja l. 2, są do wynajęcia. 674

Piekarska 21, nowa kamienica, pomieszkania po 3 lub 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 656

Pokój frontowy, umeblowany do najęcia. Zulińskiego 3. 653

Plac Strzelecki 3. 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieście całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

1459 **B. BERGERA** 1—?

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

Chcąc uzyskać

miejsce na towary zimowe, wyprzedajemy cały nasz zapas tegorocznych

PARASOLEK

po własnej cenie, czyli o **25% taniej** od cen zwykłych.

Wrześniowski & Włodek

Nowo otwarty Magazyn Nowości

we Lwowie, ulica Halicka l. 4,

vis a vis apteki Wgo Wiewiórskiego

Łaskawe zlecenia z prowincji
1789 załatwiamy odwrotnie. 1—2

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

JESIENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniach 23., 24., 25., 26 i 27. września 1893 r. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni, urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zaugena, tudzież w stajniach hotelowych, w domach zajezdnych i prywatnych.

W dniu 27. września 1892 (wtorek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku na „Groblach."

Magistrat król. stoł. m. Krakowa
1864 dnia 15. sierpnia 1892 r. 1—?

Największy w kraju

Skład farb i artykułów gospodarskich

Leopolda Lityńskiego

Lwów, 2 Kopernika 2

poleca: 1825 1—?

Oliwę do maszyn

bardzo przednią do maszyn parowych.

Oliwę Ia po 40 zł. za 100 kilo
Oliwę IIa po 38 „ „ „ „
bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych.

Oliwę III. po 28 zł. za 100 kilo
bardzo dobrą do maszyn kieratowych.

Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków dezinfekcyjnych.

Leopold Lityński
Lwów, 2 Kopernika 2.

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji"

20 ct.

Willa Filochówka

w Zakopanem.

Z dniem 1. września b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci,** potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 zł. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Doktorowie w miejscu. 1867 1—10

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. nau. z. męsk.

Na porę kuracyjną 1892

poleca rzeczywiście dobrą

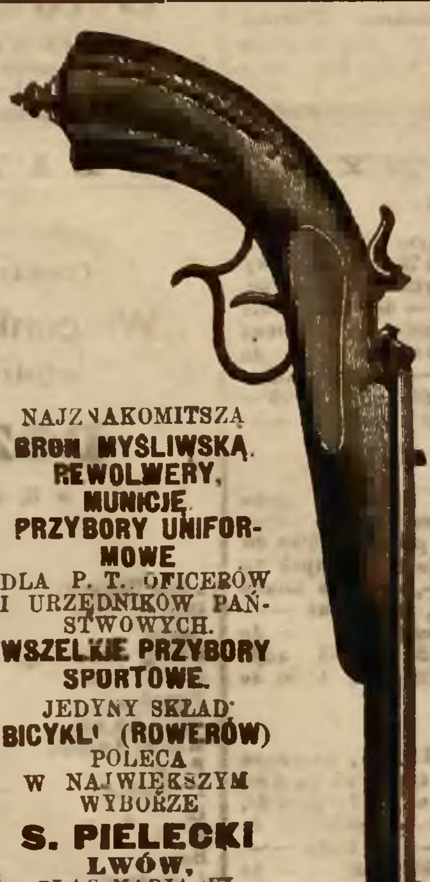
HERBATĘ

rosyjską 1654 1—1

Isydor Wohl

właściciel jedynego wyłącznego składu herbaty **22** lat istniejącego

we Lwowie, Sykstuska l. 6.



NAJZNAKOMITSZĄ
BROŃ MYŚLIWSKĄ, REWOLWERY, MUNICJĘ, PRZYBORY UNIFORMOWE
DLA P. T. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.
WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE.
JEDYNY SKŁAD
BICYKLI (ROWERÓW)
POLECA
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
S. PIELECKI
LWÓW,
PLAC MARJACKI
(obok Hotelu Georga).

ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?

że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój

SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER

z ulicy Wałowej L. 3,

na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)

do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Doradca finansowy.

Administracja tego pisma udziela z wszelką gotowością także nieabonentom **objektywnych objaśnień i rad co do akcyj bankowych, kolejowych i przemysłowych,** jak również innych **papierów nowo powstałych.**

Doradca finansowy jest jako pewny i doświadczony doradca dla kapitalistów i spekulantów niezbędnym. Wychodzi 1., 10, 20. każdego miesiąca.

Abonament całoroczny jeden złoty.

Egzemplarz na próbę gratis.

Redakcja i Administracja: Wiedeń, I., Helferstorferstrasse nr. 11.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary. ad Oleszyce. „Merkury". 1819 1—6

W Tarnopolu jest do nabycia pod korzystnemi warunkami 1852

realność

przy ulicy Mickiewicza położona.

Bliższych wskazówek udzieli kancelarja dra **Pohoreckiego** w Tarnopolu.

Do sprzedania

Realność

we Lwowie

położona w pięknem miejscu i blizko śródmieścia, mająca 180 sążni kwadratowych z czego 15 frontu przydatna na wybudowanie willi do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość bliższą powziąć można w Administracji „Dzien. Polsk."

Nauczyciela domowego!

do dwóch chłopców, pierwsza i trzecia łacińska z wykładowym językiem niemieckim, tymczasowo we Lwowie, później na wsi, — znajomość języka francuskiego byłaby pożądaną.

Oferty z podaniem warunków upraszam do 28. o. m. pod adresem: „Nauczyciel domowy", poste restante Mosty wielkie. 1857 1—3

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
1485 1—?
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Do wynajęcia zaraz

w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej, pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokoju, werandy oszklonej, kuchni, spiżarni, osobnego strychu i piwnicy, oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkania mniejsze w suterenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ul. Ochronek l. 4.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1703 1—?

„SYRIUSZ"

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,

wchód także z ulicy Cichej

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł. na prowincję 4½ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

W dobrach Radłów

w powiecie Brzeskim położonych,

własność J. W. Dr. Maurycego Straszewskiego

do wydzierżawienia

Folwark Radłów od dnia 1. Lipca 1893
„ Wola radłowska zaraz.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie Zarząd dóbr w Radłowie, p. Radłów. 1863 1—6

Doeringa mydło ze sową

niezrównane w jakości, szczególnie doskonałe, **neutralne mydło toaletowe** bez nadmiaru ługu lub ostrych składników.

Wzmacnia i utrzymuje piękność skóry, wydelikatnia płeć,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich przypadkach **ożywczo i pobudzająco na funkcje skóry.**

Na przekór prawie wszystkim mydłom toaletowym **absolutna nieszkodliwość** także przy 624 1—5

codziennem używaniu,

niema przedwczesnej starości, popękanej skóry lub czerwonych rąk.

Niezbędne do damskiej toalety.

Z powodu łagodności **zalecane przez lekarzy** do mycia **niemowląt i dzieci,** oraz osób **szczególnej czułej skórze.**

Doeringa mydło ze sową jest przy taniej cenie **30** ct. za sztukę,

najlepszym mydła świata.

Jako znak, jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wyciśniętą nasza marka ochronna, **sowa oraz** nazwa **„Doeringa mydło ze sową."**

Do nabycia po 30 ct. za sztukę.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 8.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Gaetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu: M. Belemera w Tarnopolu.

Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z trykotu czystego lnianego.



Znakomita, pot wsiąkająca!

L. Kapferer i Sp.,

Wiedeń, XVII., Ottakringerstrasse Nr. 20.

Składy główne:

Lwów: F. S. Bardasz.
„ J. Diexler i Syn.
Brody: R. Lonk r.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Jasło: T. W. Brąglewicz.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Sanok: J. Barański. 983 1—?

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Iluminacyjne

lampki i kule optyczne

we wszystkich kolorach

poleca 1860 1—?

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki.

Piękne damskie koszule
z dobrego płótna, z bogatem ubraniem koronką, fason najmodniejszy.
6 sztuk za zł. 3·25 ct.

Silne męzkie kalesony
z doskonałego płótna, szczególnie praktyczne do trudów.
6 sztuk za zł. 2·95 ct.

Rozsyłka tylko za pobraniem.

Regina Sachs

Wiedeń, II., Rembrandstrasse Nr. 22/D. 722 1—1

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

Rud. Sacka



w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 12. 1749 1—?

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy gratis i franco.

KANTOR Hetmańska 22. **KANTOR** Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach

Mączkę i superfosfat z kości.

Gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 1822 1—?

Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco

Naturalna

Bilińska Szczawa!

Oddawna uznane źródło lecznicze.

Doskonały napój dyetetyczny.

805 1—? Dyrekcja zdrojowa Bilin (Czechy).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie 1847 1—?

poleca wódkę

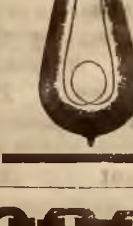
ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy

jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1·20 ct.

Fabryka dla oświetlenia elektrycznego i przenośni siły.



Kremenezky, Mayer & Comp.

w Wiedniu, IX. Leveringasse Nr. 9.

Ilustracja dla urządzeń oświetlenia elektrycznego o lampach żarowych i łukowych. Wykonanie **Urządzeń centralnych** dla miast. **Przenośni siły (koleje elektryczne).** Fabrykacja **LAMP ŻAROWYCH** o każdem natężeniu, każdej sile świec i każdem urządzeniu. — Wyjaśnień udziela się z całą gotowością i wypracowuje kosztorysy. 876 1—?

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.